NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 248 (1391) — Rok 54 | WARSZAWA, 8 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena 5 zł.

Zgromadzenie Narodowe odmówiło Schumanowi votum zaufania

Powszechne oburzenie we Francji z powodu podwyżki cen chleba

PARYŻ (PAP). — We wtorek w godzinach wieczornych Robert Schuman stanął przed Zgromadzeniem Narodowym, przedstawiając skład nowego rządu i precyzując jego program. Zgromadzenie Narodowe odmówiło Schumanowi votum zaufania większością 6 głosów.

PARYŻ (PAP). — Przyznany przez nowy rząd Schumana jednorazowy dodatek drożyźniany w sumie 2.500 franków wywołał wśród mas pracujących rozczarowanie, które w krótce zmieniło się w powszechne oburzenie na wiadomość, że Schuman utrzymuje w mocy decyzję poprzedniego rządu podwyżki cen chleba.

Związki Zawodowe zajęły stanowisko negatywne. Tak zw. kartel trzech, grupujący CGT, FO i chrześcijańskie związki zawodowe — oświadczył, że decyzja rządu ma charakter jałmużny, której celem jest uspokojenie powszechnego oburzenia mas pracujących, gdyż dodatek 2.500 fr, wobec rosnącej drożyzny nie kompensuje zdolności nabywczych zarobków.

PARYŻ (PAP). W związku z podwyżką cen chleba oraz z zapowiedzianą podwyżką cen innych artykułów pierwszej potrzeby, Związek Zawodowy pracowników instytucji użyteczności publicznej okręgu paryskiego, zrzeszonych w CGT w wyniku zebrania, odbytego na paryskiej giełdzie pracy, wezwał pracowników do jednodniowego strajku ostrzegawczego.

PARYŻ (obsł. wł.). Po głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym, ministrowie odbyli zaimprowizowane posiedzenie w gmachu parlamentu. Oczekuje się, że po naradach Schuman uda się natychmiast do Pałacu Elizejskiego i złoży prezydentowi Auriol rezygnację.

Spór o kredyty dla Bizonii w komitecie państw marshallowskich

N. JORK (PAP). Korespondenci dzienników amerykańskich donoszą z Paryża, że w komitecie państw marshallowskich, zajmującym się asygnowaniem sum w ramach planu Marshalla, powstały poważne różnice zdań pomiędzy przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, a przedstawicielami krajów marshallowskich. Amerykanie zażądali, aby kredyty dla Bizonii zostały zwiększone do 100 milionów dolarów. Większość przedstawicieli krajów marshallowskich zaoponowała przeciwko temu projektowi. Zdaniem korespondentów amerykańskich sprawa będzie musiała być rozstrzygnięta w drodze rokowań pomiędzy Waszyngtonem, a rządami krajów zachodnio-europejskich.

BRUKSELA (PAP). — Paryski korespondent dziennika „Dernière Heure" donosi, że we francuskich kołach politycznych przyjęto z wielkim niezadowoleniem nowy projekt administracji planu Marshalla i dalszej rewizji odszkodowań niemieckich.

Koła bliskie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślają, że zasada odszkodowań jest jedną z podstaw francuskiej polityki wobec Niemiec. Amerykański projekt wstrzymania demontażu — stwierdza dziennik — godzi bezpośrednio w bezpieczeństwo Francji.

Truman zrzuca na republikanów odpowiedzialność za ciężką sytuację

N. JORK (PAP). — Prezydent Truman rozpoczął 6 września kampanię przedwyborczą, udając się w podróż po północnej części USA. Podróż tę Truman rozpoczął od Detroit, gdzie na placu przed ratuszem zgromadziło się około 100.000 osób, zamiast spodziewanych 300.000. Reakcja zgromadzonych na słowa Trumana była bardzo słaba. Prawie nie było słychać oklasków. Wśród zebranych robotników widniały transparenty z z krótkim napisem „chcemy Wallace'a".

Prezydent zaatakował ostro republikanów, piętnując ich jako reakcjonistów i jako przedstawicieli Wall Street i zrzucił na nich odpowiedzialność za obecną ciężką sytuację amerykańskich robotników.

Truman jednak nic nie wspomniał o współodpowiedzialności własnej administracji oraz demokratów, którzy poparli uchwalenie antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley. Atakując republikanów za nieuchwalenie ustawy o budownictwie mieszkaniowym Truman nie powiedział, że projekt tej ustawy wniesiono na porządek dzienny obrad Kongresu już przed czterema laty, t. zn. wówczas, kiedy większość Kongresu stanowili demokraci.

Jak spodziewano się i jak potwierdziła mowa Trumana w Detroit, głównymi punktami jego kampanii wyborczej będą: 1) frontalny atak na republikanów i zrzucenie na nich pełnej odpowiedzialności za sytuację wewnętrzną, tj. inflację, brak mieszkań, nieuchwalenie programu praw cywilnych itd., 2) żądanie wycofania ustawy antyrobotniczej, 3) pomijanie problemów polityki zagranicznej i 4) podkreślanie własnego optymizmu i wiary w zwycięstwo demokratów.

Berlińczycy manifestują

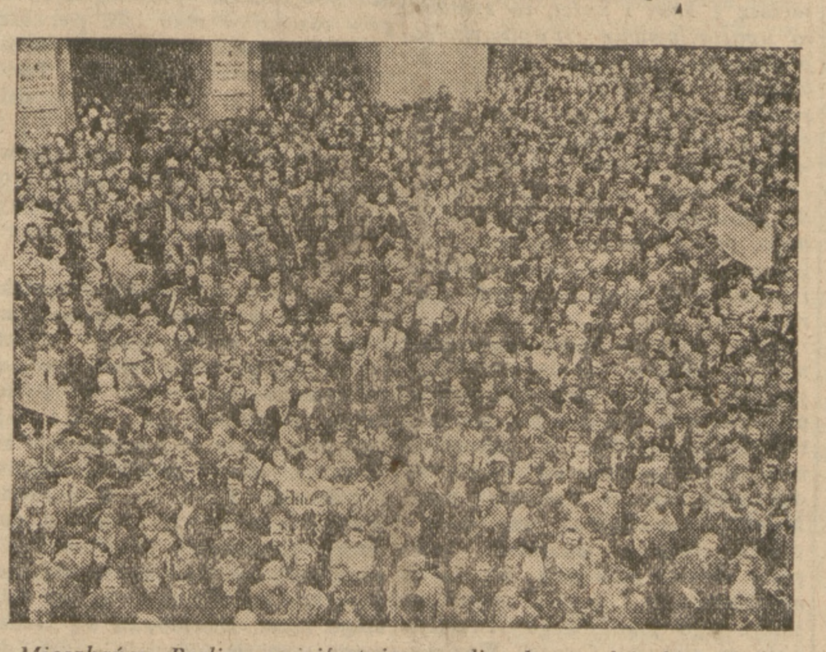

Mieszkańcy Berlina manifestują na ulicach w radzieckiej strefie miasta, za jedną administracją, jedną walutą i wspólnym zaopatrzeniem żywnościowym

14—15 września Konferencja aktywu centralnego PPS

Komisja Polityczna CKW PPS na posiedzeniu w dniu 25 sierpnia postanowiła zwołać konferencję aktywu centralnego Polskiej Partii Socjalistycznej dla omówienia zadań Partii na nowym etapie walki klasowej w Polsce.

Konferencja ta odbędzie się w Otwocku w dniach 14 i 15 bm. (wtorek, środa).

Reakcjoniści z berlińskiego ratusza nie chcą dopuścić do porozumienia

Robotnicy udaremnili próbę rozbicia samorządu Berlina

BERLIN (PAP). Niemiecka prasa demokratyczna poświęca wiele uwagi wydarzeniom, jakie rozegrały się 6 września na terenie Rady Miejskiej w Berlinie. Wydarzenia te sprowokowane zostały przez reakcyjną większość berlińskiej Rady Miejskiej, która doprowadzić chciała do ostatecznego rozłamu w łonie Rady.

Chęć rozbicia berlińskiej Rady Miejskiej w chwili toczących się obecnie rozmów gubernatorów wojskowych, wskazuje na wolę reakcyjnych kół niemieckich niedopuszczenia do osiągnięcia porozumienia w sprawie Berlina.

Kiedy stało się wiadome, że reakcyjna większość Rady Miejskiej zebrała się w celu dokonania rozbicia Rady Miejskiej, przed ratuszem zebrały się tysiące robotników oraz delegacje berlińskich zakładów przemysłowych. Zachowywali oni zupełny spokój i nie próbowali wejść do gmachu. Natomiast grupka ludzi starała się wewnątrz ratusza sprowokować awanturę. Po wylegitymowaniu ich przez policję okazało się, że są to członkowie „czarnej gwardii" Stumma.

Mimo tych prowokacji robotnicy zachowali nadal spokój. Przewodniczący Rady Miejskiej, który nawet nie przybył na posiedzenie, dał znać telefonicznie, że odkłada posiedzenie bez wyznaczenia terminu. Był to jedynie wybieg, gdyż. przewodniczący Rady Miejskiej Suhr zwołał posiedzenie, na którym byli obecni tylko przedstawiciele reakcyjnych partii. Na tym posiedzeniu przedstawiciele SPD i chrześcijańskich demokratów starali się uzasadnić konieczność rozbicia samorządu miejskiego Berlina i uchwalili przeprowadzenie wyborów w Berlinie 14 listopada b.r.

BERLIN (PAP). W Berlinie odbyło się 7 września siódme spotkanie dowódców wojskowych stref okupacyjnych w Niemczech: Robertsona, Clay'a, Koeniga i marszałka Sokołowskiego.

Komunikat KC PPR w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieściła pełny tekst komunikatu KC PPR o przebiegu sierpniowego plenum i podała wiadomość o wyborze tow. Bolesława Bieruta sekretarzem generalnym KC PPR.

Otwarcie dorocznego kongresu brytyjskich związków zawodowych

LONDYN (PAP). W poniedziałek rozpoczął się w Margate doroczny kongres brytyjskich związków zawodowych, na który przybyło ponad 800 delegatów.

Wielu delegatów na kongres wyraża swe rozczarowanie, że Rada Główna kongresu starała się wyeliminować z obrad wszystkie momenty polityki międzynarodowej i ograniczyć tegoroczne dyskusje na kongresie wyłącznie do zagadnień gospodarczych wewnętrzno - angielskich i zapowiada ostrą krytykę Rady kongresu za zbyt słabe popieranie interesów robotniczych.

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka pisząc o otwarciu kongresu brytyjskich związków zawodowych podkreśla, że Rada Generalna brytyjskich zw. zawodowych, pragnąc za wszelką cenę uniknąć dyskusji nad sprawami „drażliwymi" jak kwestia płac. i cen oraz zysków kapitalistycznych, już z góry powzięła decyzję we wszystkich tych sprawach na obradach, które toczyły się od 2 września.

Kierownictwo brytyjskich związków zawodowych trwa nadal na stanowisku t. zw. „Białej Księgi" to jest na stanowisku zamrażania płac robotników

Ponadto kierownictwo Kongresu usiłuje nie dopuścić do omawiania w Margate problemu stosunku brytyjskich związków zawodowych do Światowej Federacji Związków Zawodowych. W związku z tym generalny sekretarz brytyjskich związków zawodowych Tusson usiłował zmusić związek piekarzy i związek pracowników przemysłu tytoniowego do wycofania rezolucyj, wypowiadających się za współpracą ze Światową Federacją Związków Zawodowych.

„Prawda" piętnuje prowokacyjne wystąpienia rewizjonistyczne w Bonn

MOSKWA (PAP). Omawiając obrady konstytuanty zachodnio-niemieckiej w Bonn, poniedziałkowa „Prawda" charakteryzuje je jako konsekwentną realizację polityki rozbicia Niemiec.

Demokratyczni wykonawcy rozkazów generała Clay'a maskują seperatystyczną politykę frazesami o jedności Niemiec.

Dziennik podkreśla, że obrady w Bonn zostały wykorzystane przez schumacherowców oraz pozostałych reakcjonistów niemieckich dla celów prowokacyjnych wystąpień o charakterze rewizjonistycznym.

„Otwarcie kontytuanty — pisze dziennik — znamionowały przemówienia, w których podkreślano „nierozerwalność więzów łączących całe Niemcy od Saary do Wrocławia". Słowa te nie były przypadkowe. Wszyscy obecni na sali wiedzieli doskonale, że jeszcze na konferencji poczdamskiej ustalono granice Polski i że zgermanizowane w swoim czasie miasto Wrocław ma dzisiaj całkowicie polski charakter zgodnie z jego tradycją historyczną.

Te bezczelne prowokacje rozwydrzonych rewizjonistów niemieckich — konkluduje „Prawda" — dostatecznie wymownie charakteryzują oblicze polityczne t. zw. rady parlamentarnej w Bonn.

Delegat Polski na obrady Unii Międzyparlamentarnej

Poseł na Sejm Ustawodawczy, Jerzy Nowacki, sekretarz Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej wyjechał do Rzymu, jako delegat na XXXVII Konferencję Unii Międzyparlamentarnej, (4 — 11 września b. r.).

Porządek obrad Kongresu obejmuje: dwudniową polityczną debatę generalną, sprawy deklaracji o podstawowych zasadach moralności międzynarodowej („traktaty nierówne"), regionalne układy ekonomiczne i szereg innych zagadnień.

Delegat Polski weźmie ponadto udział w posiedzeniach Rady Unii Międzyparlamentarnej, jak również w pracach komisyjnych a w szczególności komisji politycznej i prawniczej.

Skarbowcy zaostrzą walkę z podziemiem gospodarczym

Zakończenie III Zjazdu Zw. Zaw. Prac. Skarbowych

W Warszawie zakończył się III Ogólnopolski Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych RP. W ogłoszonych w ostatnim dniu zjazdu rezolucjach uczestnicy zjazdu obiecują, w imieniu 25 tysięcy zorganizowanych w związku skarbowców skupić swe siły w celu wytępienia podziemia gospodarczego i dywersji finansowej oraz zwalczać czynniki kapitalistyczno-spekulanckie, działające na szkodę gospodarki narodowej.

Delegaci uchwalili zmianę statutu związku, który zostaje przystosowany do statutu ramowego KCZZ oraz wypowiedzieli się za połączeniem Zw. Skarbowców ze Zw. Zaw. Pracowników Bankowych i Kas Ubezpieczeniowych.

W ostatnim dniu Zjazdu przemawiał także tow. wiceminister Kościński, który podkreślił duży udział pracowników skarbowych w odbudowie gospodarki narodowej. Wśród uchwał Zjazdu, znajduje się szereg wniosków dotyczących: zwalczania przerostów biurokratycznych i marnotrawstwa, zwiększenia dyscypliny pracy, obowiązkowości oraz, co najważniejsze, wprowadzenia regularnego współzawodnictwa pracy.

Dalsze uchwały domagają się podniesienia uspołecznienia pracowników skarbowych i strzegą etyki skarbowca.

Rezolucja społeczno-polityczna, m. in. deklaruje w imieniu 25 tys. członków ZZPS niezłomną wolę dalszej odbudowy Polski Ludowej oraz wolę walki w obronie pokoju i sprawiedliwości społecznej. Zjazd wita z entuzjazmem zjednoczenie partii robotniczych, jako wyraz osiągnięć ideologicznych Narodu Polskiego na drodze do demokracji i postępu.

Aby zapewnić trwały rozwój kraju, skarbowcy skupią swe siły w celu wytępienia podziemia gospodarczego i dywersji finansowej, a polityczne uświadomienie skarbowców będzie potężnym bodźcem do wzmożonej pracy nad jak najsprawiedliwszym podziałem dochodu społecznego.

Rezolucja dotycząca moralności skarbowców stwierdza m. in.: Świadomi ważnej roli aparatu skarbowego przy realizacji planów gospodarczych, winniśmy nie tylko pomnożyć nasze wysiłki, lecz ze szczególną troską wzmóc czujność nad czystością i nieskazitelnością elementów kształtujących opinię społeczeństwa o pracownikach skarbowych. Nie będziemy tolerować w naszej pracy niedokładności i niewłaściwości, zwalczać będziemy bezwzględnie pobłażliwe ustosunkowanie się do czynników kapitalistyczno-spekulanckich, działających na szkodę gospodarstwa narodowego.

W godzinach popołudniowych Zjazd wybrał nowy Zarząd Główny, do którego m. in. weszli ttow.: Lucjan Szwedowski, Marian Jakubowski, Tadeusz Bukaty, Jan Pratkowski, Stanisław Grudziński, Konstanty Stachnik, Franciszek Onichowski, Irena Wyszomirska, Jerzy Gallus.

W godzinach wieczornych delegaci udali się do Wrocławia, gdzie nastąpi ukonstytuowanie się nowych władz. Uczestnicy wycieczki do Wrocławia zwiedzą także wystawę Ziem Odzyskanych.

Wielgomasowa skazana

Wczoraj zapadł wyrok w procesie Wielgomasowej, skazujący ją na 6 lat więzienia. Na zdjęciu oskarżona zasłania się przed fotoreporterami. Sprawozdanie z sesji sądu na str. 3. (Foto SAP)

Po pięciu dniach spokoju znów walki w Jerozolimie

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja France Presse, Jerozolima po pięciu dniach prawie zupełnej ciszy przeżyła ostatnio znów niespokojną noc. Arabowie rozpoczęli ogień na różnych odcinkach, na co odpowiedziały również ogniem wojska żydowskie.

Komunikat dowództwa żydowskiego stwierdza, że z rejonu miasta zajętego przez Arabów, podjęto atak na dzielnicę żydowską Beth Izrael. Atak ten trwał przeszło 7 godzin. Arabowie używali dział i moździerzy.

LONDYN (PAP). — Według doniesień agencji Reutera z Jerozolimy, wojska żydowskie o godzinie 5 nad ranem rozpoczęły półgodzinny gwałtowny ogień zaporowy, odpowiadając na bombardowanie linii żydowskiej na bombardowanie linii żydowskich przez Legion Arabski.

Deklaracja Huxley'a nie wiąże UNESCO

PARYŻ (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego UNESCO, delegat polski Henryk Birecki wystąpił przeciwko deklaracji prasowej Juliana Huxley'a na temat Kongresu Wrocławskiego. Birecki podkreślił, że we Wrocławiu na Kongresie toczyła się szeroka dyskusja w atmosferze całkowitej swobody. Dyskusja ta doprowadziła do syntezy w postaci niemal jednomyślnie uchwalonego manifestu.

Po przemówieniu Juliana Huxley'a, który starał się bronić swego punktu widzenia, delegat belgijski prof., Vernier złożył wniosek, stwierdzający, że wypowiedź prof. Huxley'a należy uważać za jego osobisty pogląd w niczym nie angażujący UNESCO. Wniosek ten został przyjęty.

Radzieckie kołchozy i sowchozy zakończyły przedterminowo żniwa

MOSKWA (PAP). — W całym Związku Radzieckim kontynuuje się prace żniwne przy czym na wielu obszarach akcję zakończono przedterminowo. Na Ukrainie, gdzie wykonano już tegoroczny plan żniw, zbiera się obecnie dodatkowo różne gatunki zbóż dzięki bardzo pomyślnym urodzajom. Szczególnie wyróżnia się obszar Dniepropetrowski, którego kołchozy i sowchozy przekazały państwu 3.574 pudów zboża ponad plan. Dostawy ziarna na punkty zsypu trwają.

Równolegle ze zbiorem plonów nie mniej intensywnie prowadzi się siewy ozimych. Prasa donosi, że w kołchozach obszaru moskiewskiego zakończono 5 września siew ozimych kultur, przy czym w wielu wypadkach przekroczono przewidziany plan zasiewów.

Po raz pierwszy przystąpiono do siania pszenicy i żyta na polach stepowych obszarów Sybiru, gdzie prowadzenie tego rodzaju akcji uważano dotychczas za niemożliwe na skutek surowych bezśnieżnych zim.

Przed pogrzebem dr Edwarda Benesza

PRAGA. (PAP). — W środę, 8 września czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe odbędzie w związku ze zgonem b. prezydenta Benesza posiedzenie żałobne. Następnie rząd, korpus dyplomatyczny i prezydium Zgromadzenia Narodowego złożą hołd przed trumną b. prezydenta.

Również w środę we wszystkich szkołach czechosłowackich odbędą się akademie żałobne dla uczczenia pamięci b. prezydenta Benesza.

Dziś na str. 4

drukujemy referat tow. Minca wygłoszony na sierpniowym plenum KC PPR

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 248 Warszawa, 8 września 1948 r. Rok 54

Rola partii

Rezolucja Plenum KC PPR i przemówienie tow. Bolesława Bieruta na krajowej naradzie aktywu PPR, stanowią niewątpliwie najdonioślejsze wydarzenie w bieżącym życiu politycznym Polski. Wynika to bezpośrednio z roli, jaką w życiu tym odgrywa ruch robotniczy, a w ruchu tym partia. Właściwe zrozumienie roli partii ułatwi każdemu, kto bierze czynny udział w życiu politycznym Polski, prawidłową ocenę doniosłych wydarzeń dni ostatnich.

Nie jest tu istotne, że w tej chwili działają jeszcze w polskim ruchu robotniczym dwie, formalnie odrębne partie. Proces zjednoczeniowy, trwający od wielu miesięcy posunął się już bardzo naprzód i powstanie Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej jest kwestią niedalekiej przyszłości. Polska Partia Socjalistyczna przechodzi w tym procesie przeobrażenia ideologiczne i organizacyjne, które czynią z niej partię konsekwentnie rewolucyjną, opartą na założeniach ideowych marksizmu - leninizmu, zbudowaną na zasadach demokratycznego centralizmu.

W okresie, dzielącym nas od Kongresu zjednoczeniowego, Partia nasza wyzbywa się resztek ideologicznych i organizacyjnych pozostałości, wszczepionych jej niegdyś przez reformistyczne, oportunistyczne, nacjonalistyczne kierownictwo przedwojenne. Gruntowne zrozumienie w szeregach PPS roli partii robotniczej jest zasadniczym warunkiem pomyślnego dopełnienia tego procesu przeobrażeń.

PARTIA robotnicza w ujęciu nowoczesnej teorii rewolucyjnego socjalizmu winna kierować walką klasy robotniczej i jej naturalnych sojuszników — drobnego i średniego chłopstwa, inteligencji pracującej, postępowego drobnomieszczaństwa, a więc ogromnej większości społeczeństwa — o realizację ustroju socjalistycznego. Tak pojmowana partia robotnicza jest więc czołową siłą polityczną narodu i wyrazicielką dążeń większości społeczeństwa.

W ustroju demokracji ludowej, gdzie władza znajduje się w rękach mas ludowych, partia robotnicza jest równocześnie wyrazicielką interesów państwa, ona nadaje kierunek zasadniczy polityce państwa na wewnątrz i na zewnątrz, ona staje się strażnikiem niepodległości. Interes państwa zbiega się tu bowiem po raz pierwszy z interesem najszerszych warstw jego obywateli.

Ustrój demokracji ludowej jest jednak tylko etapem na drodze do socjalizmu. Etapem, przebywanym w ogniu nieustającej walki z tymi, którzy pragnęliby bądź nawrócić ku przezwyciężonym już formom kapitalistycznym, bądź zahamować proces dalszego narastania elementów socjalistycznych w demokracji ludowej.

Przejście od demokracji ludowej do socjalizmu nie jest procesem żywiołowym, lecz kierowanym. Kieruje nim właśnie partia robotnicza i aparat państwa ludowego oparty na klasie robotniczej i współdziałających z nią warstwach ludowych.

OKRES demokracji ludowej stwarza jednak specyficzne niebezpieczeństwa dla partii rewolucyjnej. Z chwilą obalenia panowania kapitalistów i obszarników, złamania jawnych sił kontrrewolucyjnych i ustabilizowania władzy ludowej, powstają pozory możliwości pokojowego wrastania w socjalizm. Nie ma tu przecież frontu tak ostrej i bezpośredniej walki, jaki rysował się wtedy, gdy ruch robotniczy miał przed sobą widome oznaki przemocy wroga klasowego w postaci policji, sądów, więzień i bojówek faszystowskich okresu przedwojennego, czy też band faszystowskich i reakcyjnego podziemia z okresu pierwszych lat po wojnie. Dlatego nawet niektórzy spośród tych, co gotowi byli poświęcić życie, zdrowie i wolność w walce „na barykadach", zaczynają ulegać wahaniom. Stępia się u niektórych działaczy robotniczych poczucie niebezpieczeństwa zagrażającego zdobyczom klasy robotniczej ze strony wroga wewnętrznego i imperializmu światowego. Słabnie czujność bojowa na rzecz myślenia kategoriami czysto administracyjnymi.

Gdyby zjawiska takie miały przeniknąć głębiej do szeregów partii robotniczej, zagrażałoby jej popadnięcie w swoisty kwietyzm, zagubienie właściwej drogi do socjalizmu, zastój na osiągniętych pozycjach. Z tym oczywiście, że rozbrojona duchowo i ideologicznie partia nie byłaby w stanie przeciwdziałać odradzaniu się elementów niedawno obalonego ustroju kapitalistyczno - obszarniczego i musiałaby cofać się krok za krokiem ze zdobytych i napozór ubezpieczonych pozycji.

Innymi słowy, partia robotnicza, jeżeli istotnie dąży do zrealizowania ustroju socjalistycznego, musi zachować w pełni swą bojową postawę. Musi być zawsze nastawiona na walkę. Nie może nigdy upajać się dotychczasowymi sukcesami. Kierownictwo partyjne musi przy tym czuwać, by cała partia była świadoma zawsze swych zadań i swych obowiązków.

Masowy rewolucyjny ruch robotniczy, mający warunki swobodnego, legalnego rozwoju, jest w Polsce zjawiskiem stosunkowo młodym. Nic więc dziwnego, że w początkowym okresie powstawania tego ruchu napłynęły do partii robotniczych elementy, nie zawsze kierujące się czystym motywem walki. A obok nich znaleźli się ludzie nie rozumiejący, jakie obowiązki nakłada przynależność do partii, która jest nie tylko partią rządzącą, ale przede wszystkim partią walczącą. A to nie jest zupełnie to samo.

W TYCH warunkach partia robotnicza — partia nieustającej walki — dbać musi o swą ideologiczną linię, czuwać nad swymi kadrami, przeciwdziałać wszelkim objawom beztroskiego kwietyzmu we własnych szeregach. Przede wszystkim zaś musi dbać o to, by nie rozbroiły jej duchowo złudzenia o łagodzeniu się walki klasowej w okresach, kiedy napięcie tej walki rośnie.

Wyrazem takiej czujności i troski o losy polskiej rewolucji jest przebieg ostatniego Plenum KC PPR i krajowej narady jej aktywu. Jest zarazem szkołą dla całego ruchu robotniczego Polski.

Marcin Kasprzak

Bojownik rewolucyjnego proletariatu

Mieczysław Zawadka

Typowym przykładem walki, jaką już w zaraniu tworzenia się PPS podjęły obce polskiej klasie robotniczej, nacojnalistyczne, burżuazyjne elementy z kierownictwa PPS z reprezentantami rewolucyjnej myśli socjalistycznej, którzy zwycięstwo proletariatu polskiego widzieli w sojuszu, w międzynarodowej solidarności mas robotniczych z walczącym proletariatem rosyjskim na czele jest sprawa Marcina Kasprzaka, jednego z najweybitniejszych działaczy SDKP i L.

„Kasprzak — czytamy w broszurze wydanej przez SDKP i L. w roku 1906 — w całym życiu i w tragicznych losach swoich, proletariusz z krwi i kości, to symbol, to upostaciowanie rewolucyjnego proletariatu polskiego, symbol robotnika polskiego, świadomego swych interesów klasowych, dążącego z żelazną energią do swego wyzwolenia, symbol robotnika socjaldemokraty, w przeciwstawieniu do „inteligenta" polskiego, chwiejnego, połowicznego, ciążącego do „ojczystego" bagna nacjonalizmu i zawrotnych jego trujących oparów".

A tym trującym oparom nacjonalizmu uległ jeden z twórców pierwszego programu Polskiej Partii Socjalistycznej, Programu Paryskiego, jeden z twórców samej PPS. W atmosferze nacjonalizmu zrodziło się oszczercze oskarżenie Marcina Kasprzaka przez Mendelsona o rzekomą współpracę z policją rosyjską, oskarżenie, które przez długich dwanaście lat ciążyło na Kasprzaku i dopiero męczeńska śmierć tego prawdziwego rewolucjonisty na stokach Cytadeli Warszawskiej w dniu 8 września 1905 roku zdołała zmyć piętno ciążącej na nim hańby.

Marcin Kasprzak, nim go losy rzuciły na progu ostatniego dziesiątka lat ubiegłego stulecia na bruk londyński, do drukarni „Przedświtu", który redagował Mendelson, zdołał już przejść ciernistą drogę polskiego rewolucjonisty. Nie obce mu były już więzienia, nie obcy chleb tułaczy. Mając 25 lat, ten wyrosły spod strzechy chłopskiej działacz zasiadł po raz pierwszy w roku 1885 na ławie oskarżonych w Poznaniu pod zarzutem „udziału i przewodnictwa w związku, którego cel i ustawy są trzymane w tajemnicy przed rządem".

A ten związek to nic innego jak organizacja socjalistyczna na terenach zaboru pruskiego.

Sąd w Poznaniu 31 stycznia 1887 roku wydał na Kasprzaka wyrok, skazujący go na dwa lata więzienia. Ucieczka z murów więziennych, pobyt w Genewie, a następnie przedostanie się do Warszawy i podjęcie tu pracy nad powiązaniem poszczególnych ogniw rozbitej w roku 1886 pierwszej na gruncie polskim partii robotniczej, Socjalno - Rewolucyjnej Partii „Proletariat", to dalsze etapy działalności Kasprzaka.

W roku 1888 udało się Kasprzakowi stworzyć na gruzach Pierwszego Proletariatu nową organizację socjalistyczną znów pod nazwą „Proletariat" (tzw. II „Proletariat").

Cztery lata działalności Kasprzaka na gruncie warszawskim zjednało mu popularność w szeregach robotniczych. Jego głównie dziełem było zorganizowanie pierwszego w Polsce święta robotniczego w dniu 1 maja 1890 roku, kiedy to powstrzymało się od pracy około 10.000 robotników. Popularność Kasprzaka w czerwonej Warszawie, miała też swoje ujemne strony. „Maciejem", „Teofilem" „Olszewskim" pod którymi to pseudonimami krył się Kasprzak już od dłuższego czasu, interesowała się żandarmeria i policja i deptała — jak dotychczas nadaremnie — po jego śladach.

Dalszy jednak pobyt Kasprzaka w Warszawie groził powtórną wędrówką do więzienia i dlatego Kasprzak udaje się do Londynu, głównego wówczas ośrodka socjalistycznego emigracji polskiej, której przewodził Stanisław Mendelson. Pracuje jako zecer w drukarni „Przedświtu", i pozostaje w częstym kontakcie z Mendelsonem. Między tymi dwoma działaczami z miejsca zarysowały się różnice poglądów na drogi realizacji idei socjalistycznej w Polsce. Dla Kasprzaka była to droga rewolucji, ścisłego sojuszu z walczącym proletariatem innych krajów, a w szczególności sojuszu z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim. Wedle Kasprzaka sprawa wyzwolenia polskiej klasy robotniczej spod jarzma caratu, to sprawa wspólna polskich i rosyjskich rewolucjonistów. Na obcych masom robotniczym pozycjach, na pozycjach nacjonalizmu, oportunizmu stał Mendelson.

Nic więc dziwnego, że wkrótce doszło do starcia między Kasprzakiem a Mendelsonem. Kasprzak opuszcza w roku 1892 drukarnię „Przedświtu" i rozpoczyna współpracę ze Związkiem Wolnej Prasy Rosyjskiej („Free Russia"), organizacją rewolucjonistów rosyjskich w Londynie.

Już wówczas Mendelson wysunął pod adresem Kasprzaka zarzut o „przekupienie" go przez rosyjskich towarzyszy. Sąd złożony z trzech Anglików: Davisa, Hyndmanna i Watsona zarzut ten uznał za pozbawiony jakichkolwiek podstaw. Wówczas Mendelson, który nie przebierał w środkach walki ze swymi przeciwnikami, zamieścił w lutowym numerze „Przedświtu" oszczerczy komunikat, pochodzący jakoby z Komitetu Centralnego Partii „Proletariat" o rzekomym wykluczeniu Kasprzaka z tej Partii.

Między innymi powodami wykluczenia znajdował się następujący:

... „że w ostatnich czasach (Marcin Kasprzak) stał się osobistością podejrzaną pod względem stosunków z policją. Podajemy to więc do wiadomości towarzyszy, prosząc wszystkie socjalistyczne pisma polskie o powtórzenie naszego oświadczenia, a towarzyszy o udaremnienie Kasprzakowi stosunków wśród socjalistów.

Przy swoim sprycie i zręczności może on niejedną szkodę jeszcze przynieść ruchowi. Komitet Centralny Partii „Proletariat". Warszawa, w grudniu 1892 r.".

Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że wszystkie zarzuty wyssane były z palca, a cały komunikat wydany został bez upoważnienia i wiedzy Komitetu Centralnego Partii „Proletariat" przez Mendelsona, który pod koniec 1893 roku znalazł się poza szeregami Polskiej Partii Socjalistycznej.

To ciężkie oskarżenie nie zdołało złamać Kasprzaka, jak również nie zdołało go sprowadzić ze słusznej, rewolucyjnej drogi. Od Partii „Proletariat" — uzyskał Kasprzak natychmiast pisemną rehabilitację; gdy prawicowa część kierownictwa PPS dalej poczęła kolportować zamieszczony w „Przedświcie" komunikat, wówczas starzy rewolucjoniści rosyjscy: Stiepniak, Wołchowski, Czajkowski ogłosili w sprawie Kasprzaka list otwarty, w którym czytamy:

... „W roku 1892 gdy ruch polski nie potrzebował chwilowo Kasprzaka, jako socjalista i rewolucjonista podjął się przewiezienia przez granicę naszych broszur. A przez cały czas, gdy go znaliśmy, nawet cień podejrzenia nie padał na jego cześć polityczną".

Dalsza droga działalności Kasprzaka znaczona jest pobytem w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, w więzieniu pruskim we Wrocławiu, organizowaniem robotników na terenie Poznania, Kluczborka, Wrocławia.

Na początku roku 1904, gdy fala rewolucyjna w Królestwie na skutek wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej poczęła przybierać na sile, Marcin Kasprzak przedostał się do Warszawy i tu podjął działalność w szeregach Socjal - Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Podczas odbijania w tajnej drukarni na Woli odezw 1-majowych zaskoczyła go policja i żandarmeria. Kasprzak stawił zbrojny opór, kładąc trupem rotmistrza żandarmerii i raniąc śmiertelnie trzech policjantów. W wyniku nierównej walki Kasprzaka ujęto i osadzono w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

W następnym miesiącu oddano sprawę Kasprzaka sądowi wojennemu.

Zbrojny opór Kasprzaka zelektryzował całą robotniczą Warszawę bez względu na przynależność do PPS czy SDKP i L, a na wieść o przekazaniu jego sprawy sądowi wojennemu — w Warszawie zawrzało.

Warszawski Komitet Robotniczy PPS pod wpływem lewicowego, rewolucyjnego socjalisty, Józefa Kwiatka, w uznaniu męstwa jednego z bojowników polskiego proletariatu, zwołał na pierwsze dni sierpnia manifestację przeciwko przekazaniu sprawy Kasprzaka jurysdykcji sądu wojennego. Na czele tej sierpniowej manifestacji kroczył młody bojowiec PPS, Stefan Okrzeja.

Kierownictwo SDKP i L raz po raz mobilizowało masy robotnicze w obronie jednego ze swych przywódców, Marcina Kasprzaka.

Bohaterski opór Kasprzaka zwrócił na niego uwagę całego proletariatu polskiego i zmusił również kierownictwo PPS do rewizji swego stanowiska w sprawie zarzutów postawionych Kasprzakowi w roku 1892.

[illegible] Komisja w składzie: I. Daszyński, E. Golde, L. Falski ogłosiła w dniu 10 sierpnia 1905 roku na łamach prasy socjalistycznej pełną rehabilitację Kasprzaka.

Podczas procesu Kasprzak uporczywie milczał i wziął całą winę na siebie, powtarzając niezmiennie: „ja to zrobiłem, zrobiłem sam bez niczyjej pomocy".

Wyrok sądu łatwy był do przewidzenia: śmierć przez powieszenie. W dniu 8 sierpnia 1905 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej zawisł na szubienicy prawdziwy rewolucjonista, jeden z najofiarniejszych synów polskiej klasy robotniczej, Marcin Kasprzak.

Krew Marcina Kasprzaka, krew Okrzei wytyczały jedynie słuszną dla polskiego proletariatu drogę klasowej, rewolucyjnej walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, o socjalizm, drogę walki w ścisłym sojuszu i powiązaniu z rewolucją rosyjską, z buntującym się przeciw despotyzmowi carów proletariatem rosyjskim.

Jak to nazwać?

W pierwszym dniu procesu kolaboracjonistki Wielgomasowej zaszedł wypadek, o ile mi wiadomo, pierwszy w dziejach sądownictwa powojennego w Polsce, a sądzę, że i ostatni. Obrońca z urzędu oskarżonej w przemówieniu wstępnym wygłosił twierdzenie, że Wielgomasowa nie może być sądzona za działalność na szkodę Państwa Polskiego, ponieważ w tym okresie, kiedy dopuściła się czynów, które akt oskarżenia kwalifikuje jako przestępcze, „PAŃSTWO POLSKIE PRZESTAŁO ISTNIEĆ".

Hitler i jego prawnicy operowali tym samym argumentem, uzasadniając zbrodnie niemieckie popełniane na terenie Polski. Ale to był Hitler i to byli prawnicy hitlerowscy. W ustach polskiego obrońcy w polskim sądzie takie słowa są czymś niespotykanym.

Ten sam obrońca w tym samym przemówieniu argumentował również, że nie można Wielgomasowej sądzić według dekretów wydanych już po wojnie. Oczywiście mowa tu o zasadzie prawnej „lex retro non agit" (prawo wstecz nie działa).

Prawo wstecz nie działa tylko wówczas, kiedy sama ustawa nie postanawia inaczej. Gdyby chcieć rozumować tak, jak obrońca Wielgomasowej, wszyscy niemieccy ludobójcy musieliby ujść bezkarnie, bowiem kodeksy świata nie przewidywały przed Hitlerem tej zbrodni.

Wreszcie jeszcze jeden argument tegoż adwokata: sąd państwowy nie może badać spraw kultury, negliżować wartości duchowych. Działalność zaś Wielgomasowej była działalnością z tej dziedziny.

Cóż dodać do tego wszystkiego? Wysoko cenimy bezstronność polskiej palestry. Wiemy, że adwokaci często z obowiązku bronią jak najbardziej obiektywnie w procesach, potępiając jednak we własnym sumieniu oskarżonych (np. w procesach niemieckich zbrodniarzy). Czy jednak wyżej cytowane wystąpienie nie przekracza ram bezstronności. Sąd oddalając wnioski obrońcy, nazwał jego wystąpienie niepoważnym. Opinia publiczna ma prawo i obowiązek nazwać je prowokacyjnym lub, co jest prawdopodobne, bezmyślnym.

JERZY RAWICZ.

Ostrzem na ostrze

Okrucieństwo

Objawy szlachetnego humanitaryzmu nie należą w tych ciężkich czasach do wydarzeń pospolitych. Tym bardziej cieszyć nas powinien każdy odruch wzburzonych serc ludzkich. Toteż z podziwem notujemy piękny i rzadki dowód zrozumienia ludzkiego cierpienia, jaki znaleźliśmy na szpaltach dziennika angielskiego *The Daily Telegraph*, w rubryce listów do redakcji. Zwłaszcza, że odruch ten znalazł widocznie żywy oddźwięk w szerokich kołach czytelników tego konserwatywnego pisma, o czym świadczą dalsze listy, napływające do redakcji.

List pierwszy (D. T. z 23.8.1948) cytujemy w wyjątkach:

NIEMIECCY MARSZAŁKOWIE.

Generał H. G. Martin do Redaktora „Daily Telegraph".

Każdy nieuprzedzony obserwator ze wstydem i wstrętem przypatruje się, jak trzej sędziwi marszałkowie polni, Brauchitsch, Rundstedt i Manstein trzymani są bez końca w niesłychanie surowym odosobnieniu.

Jakież to przestępstwa mieli rzekomo popełnić ci trzej sędziwi i czcigodni żołnierze zawodowi, poza grzechem wygrania kilku bitew?

Zaiste, czas już najwyższy położyć kres tej posępnej inkwizycji.

List drugi (D. T. z 25.8.1948) przytaczamy w wyjątkach:

NIEGODNE TRAKTOWANIE

Ciężka dola niemieckich generałów.

Admirał floty lord Cork and Orrery do Redaktora „Daily Telegraph".

Niech mi wolno będzie dołączyć się do głosów tych, którzy wystąpili z protestem przeciwko metodom postępowania wobec najbardziej znamienitych dowódców armii naszego pokonanego nieprzyjaciela.

Znakomici generałowie i admirałowie, których jedynym przestępstwem było zdaje się to, że lojalnie i pomyślnie spełniali swe obowiązki wojskowe, traktowani są w sposób niegodny i bezwzględny. Nie sposób zapomnieć, jak traktowany był generał Rundstedt, gdy syn jego leżał w agonii, albo jak jeńcy wojenni wysokich szarż przenoszeni byli z miejsca na miejsce, przy czym wielu z nich musiało własnoręcznie dźwigać swój bagaż.

List trzeci (D. T. z 25.8.48) cytujemy w całości:

Zgadzam się całkowicie z tym, co gen. Martin napisał o traktowaniu przez nas niemieckich marszałków. Pragnę tylko uczynić dodatkową uwagę. Być może, że wyżsi oficerowie niemieccy zachowali się niegodziwie, wykonując rozkazy Hitlera. Ale nie znalazł się dotąd nikt, ktoby potrafił wskazać, jak mogli uniknąć tej niegodziwości, będąc oficerami i służąc swemu krajowi.

Nie wiemy, gdzie byli autorzy tych listów podczas „Bitwy o Anglię", na przykład w chwili, gdy bombowce niemieckie zmiatały z powierzchni ziemi miasto Coventry, wraz ze szpitalami, kościołami i szkołami.

My jednak, którzy właśnie wspominamy wrzesień sprzed lat dziewięciu i pamiętamy „sędziwego i czcigodnego" marszałka Rundstedta przy robocie w Polsce, nie możemy jakoś ani w ząb wczuć się w tragedię owego szlachetnego oficera, zmuszonego do noszenia własnoręcznie swego bagażu. A może władze angielskie wzięły Herr Generała do niewoli wraz z ładownymi kuframi, a zapomniały o paru ordynansach? To prawdziwie perfidne okrucieństwo.

PUK.

Polski handel zagraniczny

Jerzy Jakubowski

Przed kilku dniami dzienniki doniosły że nasz wywóz i przywóz, planowane na rok 1948, przewyższają polski obrót handlowy z zagranicą z lat przedwojennych. Wartość obrotu handlowego w roku 1948 ma stanowić 1.046 milionów dolarów, podczas gdy przeciętna z lat 1936 — 37 wynosi 422 miliony dolarów. Należy oczywiście uwzględnić spadek siły nabywczej dolara, który dokonał się w ostatnim dziesięcioleciu, ale i wówczas cyfra obrotu naszego tegorocznego handlu zagranicznego znacznie przekroczy poziom przedwojenny.

To suche stwierdzenie faktu wymaga komentarza. Pełny obraz wzrostu prężności gospodarczej Polski można otrzymać tylko wówczas, jeśli przeliczy się obrót handlu zagranicznego Polski na głowę mieszkańca. Otóż przed wojną średnia naszego obrotu handlowego z zagranicą w latach 1936 — 37 wynosiła 17,8 dolarów na głowę, biorąc pod uwagę dzisiejszą siłę nabywczą dolara. W roku 1948, a więc w trzy lata po odzyskaniu niepodległości, w trzy lata po rozpoczęciu gigantycznej pracy nad odbudową zniszczonego kraju, obrót handlowy wyniesie 43 dolary na każdego obywatela. Daje to w porównaniu ze średnią lat 1936 — 37 wzrost o 145 proc. Tym samym każdy obywatel Polski, wliczając w to dzieci i starców kupi w bieżącym roku zagranicą towarów wartości 8.800 zł a sprzeda towarów wartości 8.400 zł. W ten sposób obrót zagraniczny każdego obywatela wyniesie w roku 1948 17.200 złotych, podczas gdy w latach 1936 — 37 obrót ten wynosił jedynie 7.120 dzisiejszych złotych.

Niezmiernie charakterystyczny dla polskiego rozwoju gospodarczego jest wzrost obrotów zagranicznych w latach od 1945 do 1948. W roku 1945 nasza wymiana towarów z zagranicą wyrażała się sumą 71,7 milionów dolarów, w roku 1946 — 272,4 milionów dolarów, w 1947 — 460 milionów dolarów, aby w roku bieżącym osiągnąć sumę 1.046 milionów dolarów.

Równie interesująca jest analiza naszego przywozu z punktu widzenia struktury towarowej. Ideałem wymiany towarowej jest przywóz surowców, a wywóz fabrykatów. Osiągnięcie tego ideału nie jest naturalnie możliwe w żadnym kraju, a szczególnie u nas, którzy mamy wielkie ilości tak atrakcyjnego dla wielu krajów surowca, jakim jest węgiel. Stałe zmniejszanie się procentowego udziału węgla w naszym wywozie jest dowodem coraz korzystniejszej struktury polskiego handlu zagranicznego. W roku 1946 eksport węgla i koksu stanowił 62,6 proc. całkowitej wartości wywozu. W roku 1948 stanowi tylko 43 proc. pomimo stałego wzrostu w liczbach absolutnych eksportu tego surowca. Natomiast coraz poważniejsze miejsce w wywozie zajmują wytwory przemysłu, jak tekstylia, wyroby hutnicze, chemiczne i ceramiczne, maszyny i narzędzia. Polskie wyroby spotyka się już dzisiaj na najbardziej egzotycznych i dalekich rynkach, będących do czasu wojny wyłączną domeną eksportu angielskiego, czy niemieckiego. Od roku 1947 rozpoczęliśmy eksport artykułów żywnościowych, jak jaja, bekony, szynki itp. W związku z rozwojem naszego rolnictwa, zwiększeniem powierzchni zasiewów i korzystnymi zbiorami tegorocznymi, będziemy w przyszłym roku rozporządzać pewnymi nadwyżkami zbożowymi, które będą mogły zostać skierowane na eksport.

W strukturze towarowej naszego przywozu przejawia się dążność do zmniejszania do minimum importu żywności i artykułów konsumcyjnych, natomiast cały nacisk położony jest na sprowadzanie dóbr inwestycyjnych, potrzebnych do odbudowy, rozbudowy i unowocześnienia przemysłu i górnictwa oraz na przywóz surowców, koniecznych do naszej produkcji. Tak więc żywność i artykuły konsumcyjne stanowiły w roku 1946 około 43 proc. naszego importu, a w roku 1948 będą stanowiły około 25 proc.

Powyższe cyfry dają pewien obraz rozwoju polskiego handlu zagranicznego wykazując, że zaczynamy odgrywać coraz poważniejszą rolę w pokojowej stabilizacji światowego życia gospodarczego. Dzisiaj posiadamy już umowy handlowe z 20 państwami, które przez stronę polską wypełniane są solidnie i punktualnie, przez co zjednujemy sobie coraz większe zaufanie u naszych kontrahentów. Dzięki tej solidności w dostawach oraz atrakcyjności towarów eksportowanych przez Polskę, otrzymaliśmy zagranicą wiele kredytów, które w przeciwieństwie do kredytów udzielanych w ramach t. zw. planu Marshalla, nie naruszają w niczym naszej suwerenności, a są po prostu wyrazem dobrze zrozumianego interesu handlowego. Przecież kredyty te są zużywane dla sprowadzania dóbr inwestycyjnych, które pozwalają nam na przyspieszenie tempa odbudowy przemysłu. Właśnie ten rozmach, z jakim Polska przeprowadza rozbudowę swego życia gospodarczego jest najlepszą gwarancją dla naszych kredytodawców, że ich kredyty zostaną im w oznaczonym czasie zwrócone w pierwszorzędnym polskim towarze.

Tak więc drogi rozwojowe polskiego handlu zagranicznego idą w kierunku dalszego wzrostu eksportu węgla, i w kierunku zwiększania wywozu gotowych wyrobów przemysłowych i półfabrykatów. Dla naszego eksportu rolnego możliwości są prawie nieograniczone, ponieważ ciągle jeszcze po strasznych zniszczeniach wojennych wygłodzony świat, gotów jest przyjmować artykuły żywnościowe w olbrzymich ilościach. Ostatnia wypowiedź Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej, stwierdzająca, że powinny być wykorzystywane europejskie źródła surowcowe, wydatnie zwiększa szanse rozwojowe wywozu węgla przez Polskę.

Albania odpiera kłamliwe zarzuty ateńskich monarchofaszystów

Nota albańskiego MSZ do sekretariatu generalnego ONZ

TIRANA (PAP). — Ministerstwo spraw zagranicznych Albanii przekazało na ręce generalnego sekretarza ONZ notę, stanowiącą odpowiedź na zarzuty wysunięte przez grecki rząd faszystowski przeciwko Albanii.

Nota stwierdza, że zarzuty i oszczerstwa ateńskie są kłamliwe i mają na celu odwrócenie uwagi od przestępstw popełnianych przez greckie władze faszystowskie.

Rząd albański uważa wojnę domową w Grecji za wewnętrzną sprawę narodu greckiego, dlatego też Albania nie ma żadnych podstaw do okazywania jakiejkolwiek pomocy i poparcia greckim siłom demokratycznym.

Rząd albański zawiadamia generalny sekretariat ONZ, że zgodnie z konstytucją Republiki albańskiej — nie odmówiono schronienia greckim dzieciom, kobietom i starcom, prześladowanym i terroryzowanym przez reżim ateński. Rząd albański uważa, iż udzielenie schronienia tym uchodźcom jest obowiązkiem każdego cywilizowanego narodu i państwa.

Natomiast w innych wypadkach, kiedy uzbrojeni obywatele greccy przekroczyli granicę albańską, zastosowano niezbędne środki celem ich rozbrojenia i internowania, przy czym donosiła o tym prasa oraz powiadomiono o tych zarządzeniach również generalny sekretariat ONZ.

Prowokacje Aten

Fakty te — stwierdza dalej nota — dowodzą, jak dalece kłamliwe są zarzuty reżimu ateńskiego, zmierzające do usprawiedliwienia jego agresywnej i prowokacyjnej polityki wobec Albanii.

Rząd albański odrzuca twierdzenia o rzekomej pomocy, okazywanej greckim siłom demokratycznym. Albania zwraca natomiast uwagę generalnego sekretariatu ONZ na bezustanne prowokacje greckie, stanowiące naruszenie suwerenności Albanii, na koncentrację sił zbrojnych rządu faszystowskiego na granicy albańskiej, na podjudzanie ze strony prasy ateńskiej i greckich kół oficjalnych do wkroczenia wojsk faszystowskich na terytorium Albanii dla urzeczywistnienia niczym nie umotywowanych pretensji ekspansjonistycznych reżimu ateńskiego.

Wszelkie twierdzenia przedstawicieli reżimu ateńskiego, jakoby Grecja była gotowa przywrócić stosunki dyplomatyczne, oraz zawrzeć układ o nieagresji, o nie mieszaniu się i arbitrażu, względnie w sprawie wymiany handlowej z Albanią — są jedynie manewrami, których celem jest oszukanie opinii publicznej i ONZ.

W istocie bowiem stanowisko rządu ateńskiego, popieranego przez anglo-amerykańskich okupantów, i podane wyżej fakty wskazują nadto, że grecki rząd faszystowski zmierza do stworzenia takich warunków, które by stanowiły w konsekwencji naruszenie pokoju światowego.

Helena Wielgomasowa skazana na karę 6 lat więzienia

Osławiona „publicystka" prasy okupacyjnej, Helena Wielgomasowa skazana została w wyniku dwudniowego przewodu sądowego na karę sześciu lat więzienia. Przedstawione w czasie procesu dokumenty oraz zeznania świadków oświetliły w pełni winę Wielgomasowej, która dobrowolnie współpracowała z propagandą niemiecką, mającą na celu moralne i kulturalne osłabienie narodu polskiego.

— W drugim dniu procesu ujawnione zostały znajdujące się w aktach sprawy dokumenty władz niemieckich, oświetlające wartość prasy gadzinowej dla administracji i propagandy niemieckiej oraz dokumenty organizacji podziemnych, omawiające osobę i działalność oskarżonej. Wśród tych ostatnich na szczególną uwagę zasługują akta sądu powstańczego, zawierające m. in. wyrok skazujący Wielgomasową na karę infamii, jej opinia w kartotece organizacyjnej oraz zeznania oficera AK „Maurycego". Ponadto odczytana została opinia Związku Literatów o poziomie prasy okupacyjnej, Wielgomasowej, jako czołowej publicystce „Fali" i „Nowego Kuriera Warszawskiego".

Po odczytaniu dokumentów oskarżona złożyła dodatkowe zeznania dla wyjaśnienia sprzeczności w zeznaniach jej i niektórych świadków obrony.

Na wstępie swego przemówienia prokurator stwierdził, że sprawy Wielgomasowej nie można rozpatrywać w oderwaniu od zrozumienia charakteru okupacji niemieckiej. Hitleryzm dążył do biologicznego i kulturalnego wyniszczenia Polaków, a w działalności tej pierwszorzędną rolę odegrała administracja niemiecka i propaganda niemiecka.

Nie jest rzeczą możliwą — stwierdza prokurator — by oskarżona nie orientowała się w charakterze i roli prasy okupacyjnej. Mimo to, zupełnie dobrowolnie rozpoczęła współpracę z NKW, „Falą" i „7 Dni" i jak świadczą znajdujące się w aktach sprawy, roczniki tych pism — stała się jedną z najpłodniejszych ich współpracowniczek. Rodzaj i poziom utworów świadczą najlepiej o winie Wielgomasowej. Działalność jej nie uszła też uwadze organizacji podziemnych, które wydały na nią wyrok. A mimo to po wyzwoleniu z niebywałą bezczelnością nie tylko nie poczuwa się do winy, ale stara się brać jak najczynniejszy udział w życiu społecznym.

Obecnie wypiera się wszelkiej winy. Wobec jednak nagromadzonych dowodów współpracy z okupantem — utworów wydrukowanych w prasie gadzinowej — wina oskarżonej została całkowicie udowodniona. Udowodniono jej również świadomość działania i skutki, jakie przynosiła jej działalność.

Po przemówieniu obrońcy — adw. Krasuskiego, sąd udzielił głosu oskarżonej. Wielgomasowa jeszcze raz oświadczyła, że nie zdawała sobie sprawy ze szkodliwości swej działalności i prosiła o uniewinnienie.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Helena Wielgomasowa skazana została na 6 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat sześciu. W uzasadnieniu wyroku, przewodniczący Sądu oświadczył, że zadaniem przewodu sądowego było ustalenie dwóch momentów — szkodliwości niemieckiej prasy dla Polaków i udziału oskarżonej w prasie gadzinowej. Oba te momenty zostały ustalone w toku przewodu sądowego.

WIEŚCI Z KRAJU

261 MIL. ZŁ. NA ODBUDOWĘ WSI WOJ. GDAŃSKIEGO

SOPOT. — Ministerstwo Odbudowy przyznało na 3 kwartały 1948 r. sumę 261 mil. zł. kredytów skarbowych i bankowych na odbudowę wsi woj. gdańskiego.

Kredyty przeznaczone są na inwestycje związane z remontami zagród, nie uwzględniają jednak nowego budownictwa. Ponadto osadnicy otrzymali z kredytów Ziem Odzyskanych dla gospodarstw indywidualnych, spółdzielczych i grup osadniczo-parcelacyjnych kredyty w wysokości 13.300 tys. zł. na zakup inwentarza żywego i martwego.

PRZENIESIENIE ZABYTKOWEGO KOŚCIÓŁKA

KRAKÓW tel. wł. — Urząd Konserwatorski postanowił przenieść zabytkowy kościółek drewniany z XVI wieku z miejscowości Komorowice k/Białej do Krakowa.

Są to drugie tego rodzaju przenosiny w woj. krakowskim w tym roku, obecnie przenosi się drewniany kościółek z Zakrzewa do Zakopanego.

360 TON RYB ZŁOWILI RYBACY W SIERPNIU

SZCZECIN. — W sierpniu połowy bałtyckie na Wybrzeżu Zachodnim przekroczyły 203 tony o wartości przeszło 7,3 mil. zł.

Najlepsze wyniki dały połowy dorsza. Na zalewie szczecińskim złowiono 158 ton wartości 14,7 mil. zł. Wśród gatunków przeważa węgorz i płoć.

POCZTOWCY KRAKOWSCY PRZYSTĄPILI DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

KRAKÓW (tel. wł.). — Dnia 1 września przystąpili do współzawodnictwa pracy pocztowcy okręgu krakowskiego.

Akcja współzawodnictwa obejmuje: racjonalizację metod pracy, usprawnienie służby doręczeń, telefonizację wsi, upowszechnienie czytelnictwa na wsi i walkę z marnotrawstwem czasu.

Spór Sofulis — Tsaldaris po sukcesach gen. Markosa

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Aten agencja Elefteri Ellada, w miarę zbliżania się Zgromadzenia Generalnego ONZ pogłębiają się rozbieżności między dwiema partiami sprawującymi rządy.

Na czwartek zapowiedziano konferencję przywódców partii Sofulisa, która ma zdecydować czy należy utrzymać współpracę z partią Tsaldarisa. Przeciwko tej współpracy wypowiada się m. in. Sofokles Venizelos. Jednakże Sofulis waha się na razie i zwleka z zajęciem wyraźnego stanowiska ze względu na fakt, że Amerykanie nie są jeszcze skłonni do przekazania władzy wyłącznie partii pseudo-liberalnej.

Na zaostrzanie się kryzysu wpływają sukcesy armii demokratycznej. Jak doniosła rozgłośnia wolnej Grecji, armia demokratyczna rozpoczęła ogólne przeciwnatarcie na odcinku Heripidi — Dendrochory. Równocześnie niektóre jednostki armii demokratycznej przeniknęły na tyły armii nieprzyjacielskiej, atakując jej obozy i punkty etapowe. W wyniku tych walk, wojska monarcho-faszystowskie straciły przeszło 800 ludzi zabitych i rannych.

Oddziały armii demokratycznej atakują również na odcinku Olimpu, gdzie złamały opór nieprzyjacielski na wyżynach Koniatsi — Stephanus i Asprogios — Elasson niszcząc 5 czołgów. Wreszcie oddziały Markosa wkroczyły do Kazaklari koło Larissy, a na Peloponezie zajęły kilka wiosek.

Prawnicy demokraci radzą nad obroną praw człowieka

PRAGA (PAP). — Na posiedzeniu plenum trzeciego Międzynarodowego Kongr. Prawn. Demokratyczn. w Pradze, któremu przewodniczył delegat polski wiceminister Chajn, delegacja czechosłowacka przedłożyła projekt, dotyczący obrony praw człowieka. Projekt domaga się m.in., aby Karta Narodów Zjednoczonych zobowiązała wszystkie organa ONZ do wypracowania zasad praktycznej obrony praw człowieka, z których podstawowe są: walka z faszyzmem i równouprawnienie w dziedzinie gospodarczej, społecznej. Delegacja czechosłowacka zwróciła się do plenum kongresu z prośbą o przyjęcie jej projektu i przedłożenie go Radzie Gospodarczo Socjalnej ONZ do zatwierdzenia.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabrali głos: delegat Polski dr Gelberg, delegat grecki Porphyrogenis, delegat włoski Ballaccioni oraz członek delegacji prawników francuskich dr Bourthoumieux.

Przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister sprawiedliwości Zajdin podkreślił w swoim przemówieniu, iż kongres prawników demokratycznych odbywa się w chwili, gdy pokojowej współpracy narodów zagraża polityka, dyktowana wyłącznie interesami reakcyjnych kół amerykańskich i angielskich. W przeciwieństwie do polityki reakcji anglo-amerykańskiej — powiedział wiceminister Zajdin — polityka Związku Radzieckiego służy wyłącznie sprawie pokoju światowego.

Strajk powszechny w Japonii w odpowiedzi na zakaz strajków

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Tokio, że wydany przez rząd japoński, na polecenie gen. Mac Arthura, zakaz strajków robotników i pracowników przedsiębiorstw państwowych, wywołał wielką falę protestów wśród japońskich mas pracujących.

W odpowiedzi na zakaz strajków, kolejarze japońscy rozpoczęli szeroką akcję strajkową, która objęła całą wyspę Kiu-Szu i grozi przekształceniem się w strajk powszechny. Rozpoczęli również strajk pracownicy pocztowi. Ruch strajkowy objął także robotników przemysłu elektrycznego, hutników, transportowców i robotników innych przemysłów.

Dziennik japoński „Akahata" stwierdza, iż największe japońskie związki zawodowe całkowicie solidaryzują się z oświadczeniem przedstawiciela radzieckiego w Radzie Sojuszniczej dla Japonii — Kiselenki — żądającego, by Komisja Dalekowschodnia poleciła Mac Arthurowi cofnąć zakaz strajków, który jest sprzeczny z konstytucją japońską.

„Symfonia Olimpijska" Turskiego będzie wykonana w Londynie

Dnia 18 bm. orkiestra symfoniczna rozgłośni BBC w Londynie wykona pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga „Symfonię Olimpijską" Zbigniewa Turskiego, utwór za który kompozytor polski zdobył złoty medal na olimpijskim konkursie muzycznym.

Będzie to pierwsze wykonanie tego utworu.

W kilku wierszach

Wędrujący ambasador planu Marshalla, Harriman, przybył drogą powietrzną do Londynu z Belgii. Ma on omówić sprawy związane z wykonaniem planu z brytyjskim ministrem skarbu Stafford Crippsem.

W związku z Dniem Pracy, który przypada na 6 września, komitet wykonawczy Postępowej Partii Robotniczej Kanady ogłosił odezwę do wszystkich pracujących. Odezwa wzywa robotników, by się zjednoczyli dla walki o postęp, pokój, demokrację i socjalizm.

Jak donosi agencja Reutera ostatnio 80 jeńców niemieckich opuściło Cypr, udając się okrętem do Anglii. Stąd wrócą oni do Niemiec. Są to ostatni jeńcy niemieccy na Środkowym Wschodzie, których Anglicy odwożą do domu.

Społeczeństwo węgierskie przygotowuje się do obchodu stulecia armii węgierskiej. W dniach od 11 do 19 września odbędzie się w Budapeszcie Tydzień Armii, na który zostały zaproszone liczne delegacje armii zagranicznych.

Triesteńska agencja informacyjna donosi, że cena węgla na obszarze anglo-amerykańskiej strefy Triestu wzrosła z 250 do 450 lirów. W związku z podwyżką ceny węgla wzmaga się niezadowolenie ludności, która uważa, że jest to pierwszy krok w kierunku ogólnej zwyżki cen i kosztów utrzymania.

Junacy Służby Polsce powrócili z Leningradu

GDYNIA. W dniu 6 bm. powrócił z podróży do Leningradu yacht pełnomorski „Generał Zaruski", liczący 38 osób załogi, w tym 28 junaków „Służby Polsce".

Yacht wypłynął w dniu 17 sierpnia z portu gdyńskiego, przybywając już po 6 dniach do Leningradu.

W czasie pobytu w Leningradzie junacy polscy byli podejmowani przez członków radzieckich klubów yachtowych, marynarzy i młodzież komsomolską.

Wśród oglądanych przez Polaków arcydzieł sztuki, najgłębsze wrażenie wywarło na młodzieży Muzeum Obrony Leningradu.

Przedstawicielom Zarządu Miejskiego m. Leningradu junacy wręczyli dary Warszawy i emblematy „S. P.", otrzymując wzamian dary Leningradu dla naszej Stolicy. Po powrocie do kraju junacy przekazali młodzieży polskiej pozdrowienia od młodzieży radzieckiej.

22.450 nowych mieszkań dla robotników Zagłębia

KATOWICE. 10 miliardów zł. kredytów Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeznacza plan inwestycyjny woj. śląsko-dąbrowskiego na pracownicze budownictwo mieszkaniowe. Dalszych 245 milionów zł. na ten cel wyasygnuje Ministerstwo Odbudowy.

Dzięki tym sumom, świat pracy województwa śląsko-dąbrowskiego otrzyma w przyszłym roku 22.450 nowych mieszkań. Ponadto rozpoczęta zostanie budowa dalszych 41 tysięcy mieszkań. Osiedla robotnicze przemysłu węglowego powstaną w Stożku, Katowicach, w gminach Jankowice, Dębieńsko i Maruszowice, oraz na terenie powiatu rybnickiego. Przemysł hutniczy rozpocznie w 1949 r. budowę 1.100 mieszkań w Łabędach oraz 21 tysięcy mieszkań w osiedlu Nowej Huty w Pyskowicach.

We Fromborku otwarto Muzeum im. Mikołaja Kopernika

BYDGOSZCZ. W dniu 5 bm. we Fromborku (woj. olsztyńskie) odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum im. Mikołaja Kopernika.

Na otwarcie przybyli: wicemarszałkowie Sejmu tow. Szwalbe i Barcikowski, Minister Kultury i Sztuki Dybowski, wiceminister Oświaty tow. dr Jabłoński, wicemin. Spraw Zagranicznych tow. Leszczycki, wojewoda olsztyński tow. Jaśkiewicz, nacz. dyr. Muzeów i Ochrony Zabytków prof. dr S. Lorentz, członek delegacji włoskiej na Kongres Intelektualistów prof. Bianchi Bandinelli, liczni uczestnicy toruńskiego zjazdu historyków sztuki i kultury z seniorem prof. dr Koperą na czele oraz przedstawiciele władz miejscowych, partii politycznych i organizacji społecznych.

Nowootwarte Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku mieści się w dwóch zabytkowych budynkach na wzgórzu katedralnym w pobliżu tzw. Wieży Kopernika, w której wielki uczony przez przeszło 40 lat prowadził swe obserwacje, uwieńczone odkryciem nowego systemu planetarnego. Wieża Kopernika, po przeprowadzeniu konserwacji, połączona zostanie z budynkiem Muzeum w jedną całość.

W ośmiu salach Muzeum mieszczą się rekonstrukcje narzędzi naukowych Kopernika, bogata kolekcja oryginałów i kopii portretów i rzeźb, przedstawiających wielkiego astronoma, fotokopie rękopisów prac Kopernika m. in. głównego dzieła „De revolutionibus orbium caelestium", wydania oryginalne jego dzieł z XVI wieku oraz liczne plansze, przedstawiające przedkopernikowskie systemy planetarne.

Stronę naukową Muzeum opracował dr Tadeusz Przypkowski. Ciekawą oprawę artystyczną projektował i wykonał artysta malarz Kazimierz Knothe.

7 tysięcy rzemieślników obraduje na kongresie rzemiosła we Wrocławiu

WROCŁAW. We Wrocławiu rozpoczęły się 6 bm. obrady 7 tysięcy delegatów rzemiosła polskiego z całego kraju. W obradach biorą również udział delegaci rzemiosła rumuńskiego.

Konferencję zagaił prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P. poseł J. Sadłowski. W imieniu ministra Przemysłu i Handlu powitał zebranych dyr. Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Ehrenberg. Dyr. Ehrenberg stwierdził, że postulaty wysunięte przez rzemiosło na ostatnim Kongresie w Bydgoszczy zostały w znacznym stopniu zrealizowane. Wyrazem tego jest zmiana struktury organizacyjnej rzemiosła i wprowadzenie przymusu cechowego.

Nowe formy organizacyjne umożliwiają opracowanie realnych planów produkcji rzemieślniczej, włączenie rzemiosła w państwowe plany gospodarcze, a w konsekwencji zorganizowanie dostaw surowców i zbytu produkcji. Dzięki temu stworzone zostały mocne podstawy finansowe poszczególnych warsztatów i organizacji branżowych.

Po przeprowadzeniu reorganizacji, rzemiosło musi dopomóc państwu do całkowitego zlikwidowania podziemia gospodarczego. Drugim zadaniem, stojącym przed naszym rzemiosłem jest podniesienie etyki zawodowej.

W toku obrad przedstawiciele rzemiosła podkreślili konieczność przyspieszenia sprzedaży warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych, zwiększenia przydziałów surowca dla warsztatów oraz o rozciągnięcia na rzemiosło ulg w podatkach i opłatach za najem lokali. M. in. poruszono żywotną bardzo sprawę nowelizacji prawa o ubezpieczeniach, która rozciągnęłaby ustawy ubezpieczeniowe na pracowników rzemiosła na równi ze światem pracy najemnej.

Zjazd wystosował depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Premiera Cyrankiewicza i Ministra Przemysłu i Handlu Minca.

PRASA ZAGRANICZNA

WYMOWNE MILCZENIE SZWEDZKIEJ BURŻUAZJI

W kampanii przedwyborczej w Szwecji uderza fakt, że kwestie polityki zagranicznej są przez przywódców partyjnych, z wyjątkiem komunistów — starannie przemilczane. Jedynie komuniści piętnują zwolenników orientacji zachodniej określając ich zasłużonym mianem podżegaczy wojennych.

Tego rodzaju taktyka obrana przez stronnictwa burżuazyjne i prawicę socjalistyczną w Szwecji jest zrozumiała. Wobec wyraźnych tendencji pokojowych opinii publicznej w Szwecji, nastąpiła cicha zmowa partii burżuazyjnych i socjaldemokracji, przemilczania przed masami wyborców problemów polityki zagranicznej, przed którymi stoi ten kraj.

Rażącą ciszę i pozorny spokój ubiegających się o głosy stronnictw, przerywa dziennik „Ny Dag" który odsłania kulisy charakterystycznego milczenia, pisząc:

„Odstępstwa od polityki neutralności budzą zrozumiały niepokój społeczeństwa, przeciwnego awanturniczej polityce, która mogłaby wplątać kraj w wojnę. Dlatego partie mieszczańskie i socjal- - demokracja pragną wyeliminować politykę zagraniczną z dyskusji przedwyborczej. Nie uda się im to jednak — albowiem komuniści stoją na straży interesów narodu szwedzkiego i będą ich strzegli przed kombinacjami, które mogą doprowadzić kraj do zguby.

Utrzymywanie w tajemnicy spraw polityki zagranicznej jest sprzeczne z interesami narodu i przynosi korzyść tylko partiom burżuazyjnym, pragnącym naród oszukać. W postępowaniu tym zainteresowana jest szczególnie partia ludowa, której kierownictwo pragnie za wszelką cenę przyłączenia kraju do bloku zachodniego. Wiedząc jednak, że polityka ta jest niepopularna w społeczeństwie, nie ma ona odwagi wystąpić ze swymi projektami.

Partie burżuazyjne wolą przeczekać wybory i wówczas dopiero odsłonić przyłbicę. Tym się tłumaczy, że „Dagens Nyheter", organ koncernu Bonniersa jest zadowolony, iż partie burżuazyjne i socjal - demokraci dotrzymują umowy, nie poruszając spraw polityki zagranicznej w kampanii przedwyborczej".

Łowcy głosów liczą na słabą pamięć społeczeństwa. Alianse z państwami zachodnimi, przyłączanie kraju wbrew opinii jego ludności do planu Marshalla oraz kontakty z państwami skandynawskimi w sprawie północnej unii celnej względnie północnego sojuszu obronnego, mają swoją wymowę i znaczenie, którego najbardziej uporczywe milczenie zatrzeć nie zdoła.

Delegacja węgierska przybywa do Polski na rokowania gospodarcze

Dziś (8 bm.) przyjeżdża do Warszawy rządowa delegacja węgierska pod przewodnictwem Michaly Szilagy'ego, dyrektora departamentu celnego w Ministerstwie Skarbu i Kooperatyw.

Celem przyjazdu delegacji jest zawarcie nowej umowy handlowej na okres do końca roku przyszłego. Przedmiotem rokowań będzie podsumowanie dotychczasowych obrotów towarowych na podstawie istniejących umów i stworzenie podstaw do rozszerzenia wymiany towarowej na przyszłość.

Nowi rektorzy wyższych uczelni

Prezydent Rzeczypospolitej powołał na 3-letnią kadencję do 1951 r. na stanowisko rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — dra T. Marchlewskiego, na rektora Uniwersytetu Poznańskiego — dra K. Ajdukiewicza, na rektora Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie — dra T. Kielanowskiego, na rektora Politechniki Łódzkiej—dra O. Achmatowicza, na rektora Uniwersytetu im Mikołaja Kopernika w Toruniu—dra K. W. Koranyi, na rektora Politechniki Gdańskiej—dra S. Turskiego na rektora Akademii Górniczej w Krakowie — dra W. Goetla na rektora Akademii Nauk Politycznych w Warszawie —dra A. Wakara.

Walka klasowa na wsi i socjalistyczna przebudowa rolnictwa

Referat tow. Hilarego Minca na sierpniowym Plenum KC PPR

Uchwały lipcowego plenum Komitetu Centralnego naszej partii odbiły się głośnym echem na wsi. Postawione przez lipcowe plenum z całą ostrością zagadnienie walki klasowej na wsi, pomocy biednym i średnim chłopom, ograniczenia wzrostu wyzyskiwaczy wiejskich i zagadnienie socjalistycznej perspektywy przebudowy wsi poprzez wszechstronny rozwój spółdzielczości, uspołecznienie podstawowych środków produkcji i likwidację elementów kapitalistycznych na wsi — wszystko to znalazło szeroki odzew nie tylko wśród aktywu wiejskiego naszej partii, nie tylko wśród aktywu SL, PSL, PPS, działaczy samopomocowych, działaczy spółdzielczych, aktywistów oświatowych itd., ale także w szerokich masach chłopskich. Można śmiało powiedzieć, że od czasu reformy rolnej żadne uchwały naszej partii nie wywołały tak wielkiego zainteresowania i tak wielkiej aktywności na wsi jak właśnie uchwały naszego plenum lipcowego.

Zagadnienia walki klasowej na wsi i zagadnienia socjalistycznej przebudowy rolnictwa, były żywo i gorąco dyskutowane na tysiącznych aktywach partyjnych, powiatowych i gminnych, na aktywach SL i PSL, na zebraniach Samopomocy Chłopskiej, a jednocześnie stały się te zagadnienia najważniejszym tematem dyskusji i rozmów w środowisku wiejskim. Nic w tym dziwnego, gdyż po raz pierwszy zagadnienie walki klasowej na wsi i dróg rozwojowych rolnictwa stanęło w sposób jasny, zmuszający nie tylko do zastanowienia się, ale i do ustosunkowania się. Uchwały plenum lipcowego poruszyły wieś, wywołały wielki wzrost aktywności, rzuciły światło na wiele dotychczas nieznanych bolączek życia wiejskiego, postawiły w sposób jasny cały szereg dotąd nieznanych zagadnień i problemów, ujawniły całą głębokość różnic klasowych na wsi i całe niebezpieczeństwo działalności wroga klasowego. Olbrzymie znaczenie uchwał plenum lipcowego i ich wpływu na wieś czują wszyscy nasi towarzysze. Oto jak np. pisze o tym w sprawozdaniu do Komitetu Centralnego jeden z Komitetów Wojewódzkich:

„Zastanawialiśmy się często w jaki sposób można wzbudzić w masach członkowskich wśród aktywu partyjnego trwałe i rzeczywiste zainteresowanie dla zagadnień politycznych, ideowych i teoretycznych, i wciąż napotykaliśmy w praktyce na przeszkody zdawałoby się nie do przezwyciężenia. Brakowało nam jakiegoś nieuchwytnego na pozór ogniwa, które by w sposób żywy i przekonywający świadczyło o nierozerwalnej łączności rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką. Czuliśmy to sami, czuł to nasz aktyw terenowy. I oto teraz życie rozwiązało ten trudny problem. Dokonany został jakiś skok, który wprawił w ruch setki umysłów, który zmusza do myślenia i formułowania, który wyzwolił wielkie zapasy energii twórczej naszych towarzyszy. Mamy tu wiele błędnych ocen, dużo chodzenia po omacku, szukania nieistotnych przyczyn tego czy innego zjawiska i fałszywych wniosków w wielu sprawach. Ale jesteśmy ponad wszelką wątpliwość na dobrej drodze".

Ta ocena jest niewątpliwie słuszna. Niewątpliwie został zrobiony wielki skok naprzód. Chodzi teraz o to, żeby tego dorobku nie zmarnować, żeby na podstawie doświadczenia pracy partyjnej w terenie w ciągu okresu, który minął od lipcowego do obecnego plenum, sprecyzować stanowisko Partii w najważniejszych zagadnieniach, odczuwanych przez teren jako niezrozumiałe, względnie niedostatecznie jasne, i wytknąć konkretne zadania partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi. Chodzi teraz o to, żeby uniknąć błędnych ocen, chodzenia po omacku i fałszywych wniosków, które zawsze na początku powstają wtedy, kiedy przed Partią staje nowe wielkie, mało jeszcze uświadomione zagadnienie.

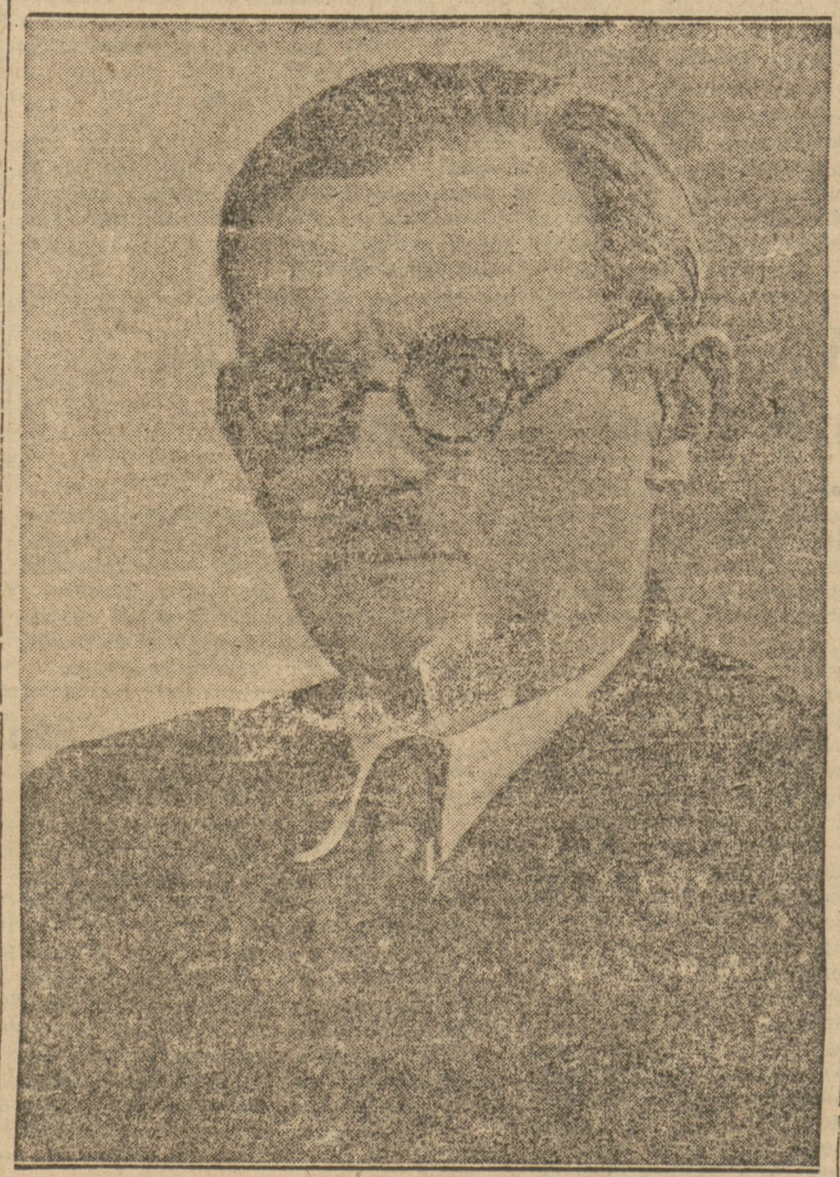

Tow. Hilary Minc

I. Zagadnienie walki klasowej na wsi

Na wszystkich zebraniach, na których omawiane były uchwały lipcowego plenum i gdzie występował w tych czy innych postaciach wróg klasowy i ulegający mu ludzie, wszędzie w takich wystąpieniach czerwoną nicią przebijało się jedno twierdzenie: „Na wsi nie ma kapitalistów, nie ma wyzyskiwaczy, nie ma bogaczy i biednych — są tylko pracowici i nieroby". Znamy skądinąd te twierdzenia z walk klasowych w mieście. Czyż kapitaliści i fabrykanci nie mówili, tak samo, czyż nie twierdzili, że do wszystkiego doszli własną pracą i wysiłkiem, bez wyzyskiwania innych i że każdy ma te same możliwości co i oni.

Jasnym jest, że wszystkie te twierdzenia o braku kapitalistów na wsi, o nieistnieniu podziału klasowego mają na celu opóźnienie formowania się świadomości odrębności interesów klasowych biednego i średniego chłopa, opóźnienie uświadomienia i zrozumienia źródeł krzywdy i wyzysku, których on doznaje i uniemożliwienie przez to prowadzenia zwycięskiej i skutecznej walki z tym wyzyskiem, przedłużając, jak długo się da, stan, kiedy biedny i średni chłop prowadzony jest na pasku przez garstkę wiejskich wyzyskiwaczy i kapitalistów.

Na olbrzymiej większości zebrań, które miały miejsce po plenum lipcowym wystąpienia wroga klasowego o rzekomej klasowej jedności wsi, o braku kapitalistów i wyzysku, spotykały się z mocnym i twardym oporem ze strony biednych i średnich chłopów. Cytowano niezliczone fakty wyzysku, uprawianego przez bogaczy wiejskich na wsi. Fakty wyzysku najemnej siły roboczej, fakty olbrzymich haraczy nakładanych na biedaków przy wypożyczaniu maszyn rolniczych i koni, haraczy za wypożyczanie maszyn, które bardzo często zostały po prostu wyszabrowane, bez żadnych tytułów prawnych, fakty niepłacenia podatków i przerzucania ich ciężaru na biednych i średnich chłopów, fakty opanowywania spółdzielń i wykorzystania stanowisk w spółdzielczości dla przechwytywania najcenniejszych deficytowych towarów, dla niedopuszczania nawozów sztucznych do biedoty, fakty przechwytywania kredytów, przeznaczonych przez rząd dla biednych i średnich chłopów, fakty lichwy pieniężnej, lichwy siewnej, fakty świadomego spekulacyjnego obniżania cen zboża poniżej granic ustalonych przez rząd itd.

Wtedy, kiedy te fakty padały z imiennym podaniem wyzyskiwaczy, wtedy na zebraniach bogacze wiejscy spuszczali głowy, wtedy nie mieli co odpowiedzieć wobec rachunku ciężkich win, wytaczanego przeciwko nim, wtedy pryskały jak bańka mydlana wszystkie gadania o tym, że nie ma na wsi kapitalistów, że nie ma na wsi bogatych i biednych, że nie ma na wsi wyzysku.

Zadaniem naszej organizacji partyjnej jest na fali wielkiego poruszenia, które wywołały na wsi uchwały lipcowego plenum — nie szczędzić wysiłków, by budzić świadomość klasową biedoty i średnich chłopów, by izolować od reszty wsi wiejskich bogaczy i wyzyskiwaczy, rozbijając kłamliwą legendę o rzekomej jedności wsi. W tym celu trzeba, żeby partia, a w szczególności organizacje wiejskie i aktyw, dokładnie uświadomiły sobie jak przebiega podział klasowy na wsi. Trzeba, aby pojęcie biednego, średniego chłopa i wyzyskiwacza wiejskiego, wiejskiego kapitalisty stały się jasne. Jest to tym konieczniejsze, że bardzo często w tych sprawach w terenie panuje niezrozumienie i wielki zamęt pojęciowy.

Kogo uważamy za biednego chłopa?

Za biednego chłopa uważamy takiego gospodarza, który nie może wyżyć z własnego gospodarstwa, któremu nie wystarcza własna ziemia, własny inwentarz, i który musi zapożyczać się, popadać w zależność, pracować na obcych, po to, żeby nie umrzeć z głodu. Oczywiście, że ta biedota, której położenie jest najtrudniejsze, której poczucie krzywdy i wyzysku jest najgłębsze, a poczucie konieczności zmiany obecnego położenia najostrzejsze, oczywiście, że ta biedota jest najbliższa klasie robotniczej, stanowi jej bezpośrednią oporę na wsi.

Kogo uważamy za średniego chłopa?

Za średniego chłopa uważamy takiego gospodarza, który w zasadzie może wyżyć z własnego gospodarstwa, z własnej ziemi, z własnego inwentarza i który nie ucieka się do wyzysku innych.

Ten średni chłop jest ciągle i stale zagrożony, gdyż nieubłagane prawa rozwoju ekonomicznego rujnują jego gospodarkę. Tylko nielicznym średnim chłopom udaje się wzbogacić i przejść do rzędu wyzyskiwaczy wiejskich. Większość ich prędzej czy później ulega ruinacji, a gospodarstwa średniorolne, czy to np. poprzez klęski żywiołowe, czy przez działy rodzinne, stają się prędzej czy później, gospodarstwami małorolnymi, gospodarstwami biedoty. W warunkach demokracji ludowej rząd broni średniego chłopa, podnosi jego stan materialny, hamuje proces jego degradacji, ale powstrzymać tego procesu całkowicie i ostatecznie nie jest w stanie, dopóki trwa na wsi wyzysk kapitalistyczny.

Dlatego średni chłop jest zainteresowany w likwidacji wyzysku kapitalistycznego na wsi, w zatamowaniu rozwoju kapitalistycznych elementów i wkroczeniu wsi na drogę socjalistycznej przebudowy. Dlatego średni chłop jest sojusznikiem klasy robotniczej. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że średni chłop, dzięki swojej sytuacji gospodarczej, znacznie bardziej podlega wahaniom niż biedota wiejska, i znacznie bardziej może ulegać wpływom wiejskiego kapitalisty, wyzyskiwacza. Walka o średniego chłopa, o wyrwanie go spod wpływu wyzyskiwaczy, o utrwalenie jego sojuszu z klasą robotniczą jest podstawową częścią walki klasowej na wsi.

Kogo uważamy za kapitalistę wiejskiego?

Za kapitalistę wiejskiego uważamy tego, kto w ten czy inny sposób, w tej czy innej formie, żyje z wyzysku innych chłopów, żyje z ich pracy.

Widzimy więc, że kryterium podziału klasowego na wsi nie opiera się tylko na ziemi, ani tylko na posiadanych hektarach. Można mieć tych hektarów sporo, np. przy licznej rodzinie, i nie żyć z wyzysku ludzkiej pracy. Można na odwrót, mieć tych hektarów stosunkowo mniej, a być wyzyskiwaczem, wiejskim kapitalistą. Nie należy też mechanicznie uważać, że wszelkie zatrudnienie siły najemnej decyduje o zaliczeniu danego gospodarstwa do grupy wiejskich kapitalistów, wyzyskiwaczy.

Jest wiele gospodarstw, które dorywczo, np. w okresie żniw, korzystają z pomocy siły najemnej, np. przy małej rodzinie, i gospodarstwa te bynajmniej nie są gospodarstwami kapitalistycznymi. Nie należy też uważać za kapitalistę wiejskiego, każdego, komu się trochę lepiej powodzi, kto trochę lepiej żyje, kto osiągnął pewną zamożność. Byłoby ciężkim błędem, który by wyszedł na rękę tylko wiejskim kapitalistom, gdyby niesłusznie zaliczać do nich średnich gospodarzy.

Czego się najbardziej boi wiejski kapitalista? Oczywiście najbardziej boi się izolacji, wyodrębnienia go od reszty wsi. Nie trzeba więc, nie wolno iść mu na rękę, przełamywać tę izolację przez niesłuszne mechaniczne zaliczanie do wyzyskiwaczy wiejskich części średnich gospodarzy.

Widzimy więc, że dzielić należy chłopów na biednych, średnich z jednej strony a wyzyskiwaczy z drugiej strony, nie według jakichś poszczególnych, mechanicznych kryteriów, a według cechy najbardziej istotnej i podstawowej, według tego, czy żyją oni z wyzysku pracy innych, czy też nie. Ten podział wydawać się może w teorii trudny i skomplikowany, ale w praktyce napewno tak źle nie będzie. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli te sprawy jasno i wyraźnie wytłumaczyć masie chłopskiej, to ona sama u siebie w terenie, w swojej gminie, w swojej gromadzie, w swojej wsi najlepiej potrafi przeprowadzić ten podział, z większą ścisłością i dokładnością, niżby to potrafił przeprowadzić niejeden ekonomista, czy statystyk.

Czemu zależy nam tak bardzo na przeprowadzeniu podziału klasowego na wsi, na wyizolowaniu, wyodrębnieniu od reszty wsi wiejskich bogaczy. wiejskich wyzyskiwaczy, wiejskich kapitalistów?

Nasza partia stawia przed sobą jako program, zniesienie wszelkiego wyzysku, usunięcie wszystkich elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki. Stawiając przed sobą ten cel, nasza partia, rzecz jasna, dąży do zniesienia wyzysku kapitalistycznego nie tylko w mieście ale i na wsi.

Jako Partia marksistowska wiemy, że likwidacja kapitalistów wiejskich jako klasy, możliwa jest tylko na podstawie masowego uspółdzielczenia wsi, masowego objęcia wsi zespołową gospodarką. To zaś jest możliwie tylko w rezultacie długotrwałego procesu. Dlatego, stawianie przed sobą jako bezpośredniego zadania, dziś czy w najbliższych latach, likwidacji elementów kapitalistycznych na wsi byłoby zwykłym awanturnictwem.

Jakiemu więc celowi służy proklamowana przez PPR walka z kapitalistami wiejskimi?

Odpowiadamy na to: **Chcemy, możemy i musimy ograniczyć wzrost elementów kapitalistycznych na wsi, ograniczyć ich bogacenie się, ograniczyć ich wyzysk w stosunku do reszty chłopów, a przez to samo pomóc olbrzymiej większości wsi, biednym i średnim chłopom, pomóc im w wydarciu przewagi na wsi z ręki bogaczy.** Jest bowiem jasne, że gdybyśmy takiej polityki nie prowadzili, gdybyśmy wzrostu kapitalistów wiejskich nie ograniczyli, gdybyśmy ich wyzysku nie hamowali, gdybyśmy wydali masy biednych i średnich chłopów bez obrony i pomocy w ręce wiejskich bogaczy, gdybyśmy nie okazali wszechstronnej pomocy olbrzymiej większości wsi, nie bylibyśmy tym, czym jesteśmy, nie bylibyśmy Polską Partią Robotniczą, kierowniczką i obrońcą mas pracujących miast i wsi.

Jak należy w czynach a nie słowach, konkretnie, bieżąco, codziennie ograniczać wzrost i wyzysk kapitalistów wiejskich?

Jak należy wszechstronnie pomagać biednym i średnim chłopom?

Jakie są zadania naszej Partii w tej dziedzinie?

II. Ceny, podatki, kredyty

Obecny rok jest rokiem dobrego urodzaju. Przed wojną zwykle w takich latach ceny zboża spadły na łeb na szyję i chłop zamiast być wynagrodzonym za swą ciężką pracę, na odwrót, ponosił ciężkie straty i zniżkę cen, a urodzaj z błogosławieństwa przemieniał się dlań w klęskę. Gdybyśmy nie mieli Państwa Demokracji Ludowej, gdybyśmy nie mieli u steru władzy Rządu robotniczo - chłopskiego, niewątpliwie tak stałoby się i w tym roku. **Każdy świadomy chłop wie, że przy obecnym ustroju, bez zapobiegawczej akcji Rządu, cena żyta wyniosłaby za kwintal może 1500 zł, a może 1200 zł, ale na pewno nie ponad 2000 zł, jak płaci obecnie Rząd.**

Z punktu widzenia bieżącego dnia przy krótkowzrocznej polityce, Rządowi byłoby na pewno wygodnie obniżyć cenę zbóż i zaoszczędzić przez to wiele wydatków, łożonych na zaopatrzenie miast. Robotnicy w mieście też pewnie woleliby płacić taniej za chleb. Ale i Rząd i robotnicy w mieście rozumieją, że taka polityka uderzyłaby ciężko w wieś, zwłaszcza w biednych i średnich chłopów, byłaby sprzeczna z sojuszem robotniczo - chłopskim, poderwałaby opłacalność produkcji zbożowej i przez to obróciłaby się przeciwko interesom Państwa i klasy robotniczej.

Dlatego robotnicy w mieście zgodzili się, a Rząd konsekwentnie przeprowadza, politykę dobrej. stałej, opłacalnej ceny na zboże.

Oto realna polityka pomocy biednym i średnim chłopom, polityka wyrażająca się nie w słowach a w czynach, polityka wyrażająca się w grubych miliardach różnicy między sumami, które otrzymuje wieś za zboże przy cenach rządowych, a które otrzymałaby, przy cenach wynikających z wolnej gry sił rynkowych bez interwencji Państwa.

Jak się zachowują bogacze wiejscy wobec tej polityki Rządu?

Oni, którzy tak wiele mówią o tym, że wieś jest jednolita, że nie ma na wsi podziałów klasowych, że nie ma na wsi kapitalistów i wyzysku kapitalistycznego, oni, którzy są przecież również producentami zboża, zdawałoby się, powinni tę politykę popierać. Tymczasem rzecz w praktyce ma się zupełnie odwrotnie. **Jeżeli nie wszyscy, to duża ilość bogaczy wiejskich stara się spekulować na zniżkę zboża, siać panikę, obniżać jego cenę, po to żeby zboże skupować, i sprzedawać je później spółdzielniom czy Państwu, zagarniając różnicę cen do kieszeni.** Tak w praktyce wygląda, w tej kardynalnej dla interesów wsi sprawie, działalność bogaczy wiejskich, obłudnie szermujących hasłem rzekomej jednolitości wsi.

Rzecz jasna, że zadaniem naszej Partii w tych warunkach jest mobilizowanie masy biednych i średnich chłopów przeciwko wiejskim bogaczom i spekulantom, dla przecinania w zarodku wszelkich prób spekulacji na zniżkę cen zboża, dla utrzymania w pełni i całkowicie rządowej polityki cen, polityki dobrej, opłacalnej i stałej ceny, polityki mającej na celu opiekę i pomoc dla biednego i średniego chłopstwa.

Przejdźmy teraz do zadań naszej Partii w dziedzinie podatkowej. Jak wiadomo rolnictwo u nas obciążone jest z jednej strony podatkiem gruntowym, z drugiej strony t.zw. funduszem oszczędzania, przy czym biedni chłopi nie płacą funduszu oszczędzania. Stopa funduszu oszczędzania została ostatnio znacznie podwyższona.

Dlaczego nastąpiła ta podwyżka?

Każdy gospodarz wie, że oszczędzać można i należy wtedy przede wszystkim, kiedy wypada rok z dużymi wpływami i dużymi dochodami. Co jest słuszne dla oszczędności indywidualnych, jest także słuszne dla oszczędności zbiorowych. **W roku wyjątkowo dobrego urodzaju, dużych wpływów i dużych dochodów stopa przymusowego oszczędzania może i powinna być podniesiona.** Być może, że w innych latach, gdyby warunki klimatyczne okazały się gorsze, stopa przymusowego oszczędzania znów będzie obniżona.

Rzecz jasna, że dla najbogatszych gospodarstw, dla gospodarstw kapitalistów wiejskich, łączne obciążenie z tytułu podatku gruntowego i przymusowego oszczędzania wypada dość wysokie, ale nigdzie nie jest ono tak skalkulowane, żeby uniemożliwiało prowadzenie gospodarki, żeby prowadziło do jej ruiny, lecz ma na celu ograniczenie wzrostu kapitalistów wiejskich i ich zysków. Tę funkcję ograniczania spełnia między innymi podatek gruntowy i fundusz oszczędzania i słusznym jest i sprawiedliwym jest, że właśnie tę funkcję spełnia.

Bogacze wiejscy często podnoszą krzyk o rzekomej nieopłacalności gospodarki przy obecnym obciążeniu. Opowiadano mi, jak na taki fałszywy alarm dał słuszną i druzgocącą odpowiedź na pewnym zebraniu jeden biedny chłop:

„Skoro mówisz, że ci się gospodarka nie opłaca, to oddaj mi swoją ziemię, a ja już z niej zapłacę i podatek i przymusową oszczędność".

Nie trzeba dodawać, że na tę ofertę przychylna odpowiedź ze strony bogacza wiejskiego nie nastąpiła. **Zadaniem organizacji partyjnej jest przypilnować, aby przewidziane przez prawo należności z tytułu podatku gruntowego i przymusowej oszczędności zostały w pełni i w terminie wpłacone. Zadaniem organizacji partyjnej jest zwalczać wszystkie fałszywe alarmy o rzekomej nieopłacalności gospodarki i łamać w oparciu o aktywność szerokich mas biednych i średnich chłopów, wszelkie próby sabotażu podatkowego ze strony wiejskich kapitalistów.**

Trzeba jednak pamiętać, że przymusowym oszczędzaniem objęci są nie tylko wiejscy kapitaliści ale także i średni chłopi. Dla średnich chłopów w wielu poszczególnych wypadkach obciążenie może się okazać zbyt wysokie. Dotyczy to zwłaszcza grup podatników o przychodowości od 60 — 80 q żyta. Przepisy o przymusowym oszczędzaniu przewidują możliwość stosowania indywidualnych ulg. Zdaniem naszej Partii ulgi te należy dość szeroko stosować w stosunku do średnich gospodarstw, zwłaszcza o przychodowości od 60 — 80 q, jak również w stosunku do gospodarstw średnich nie w pełni jeszcze zagospodarowanych na Ziemiach Odzyskanych.

Im pełniej i im wcześniej zostaną ściągnięte należności podatkowe od bogaczy wiejskich, tym szerzej będą mogły być stosowane ulgi w obciążeniach z tytułu przymusowych oszczędności w stosunku do gospodarstw średnich. Żądaniem naszej Partii jest w oparciu o aktywność mas średnich i biednych chłopów stworzenie takich warunków pracy aparatu podatkowego, a zwłaszcza Komisyj podatkowych, ażeby każde podanie o ulgi było indywidualnie, skrupulatnie i ściśle badane, aby decyzja była wydana słusznie i sprawiedliwie po pełnym zbadaniu sytuacji danego gospodarstwa, aby pełną należność płacił ten, kto może i powinien płacić, a ulgi otrzymywał ten, kto na nie zasługuje.

Uważam za stosowne wystąpić tu w imieniu Biura Politycznego z jeszcze jedną propozycją w sprawie naszego systemu podatkowego i jeżeli Komitet Centralny się zgodzi, to nasi ministrowie postawiliby taki wniosek w Rządzie.

Mamy w Polsce około 900 tysięcy gospodarstw najbiedniejszych o przychodowości poniżej 10 q. Gospodarstwa te już pierwszą ratę podatku gruntowego zapłaciły. Wydaje się słusznym i sprawiedliwym żeby te **najbiedniejsze gospodarstwa zwolnić całkowicie od drugiej raty podatku gruntowego.** Występujemy z tym wnioskiem nie dlatego żeby Państwo nasze nie potrzebowało pieniędzy. Wiecie doskonale, że jest na odwrót, że pieniędzy w naszym kraju, tak bardzo zniszczonym przez wojnę, potrzeba nam bardzo, ale **po pierwsze — słusznym jest, ażeby Państwo w swej polityce obciążeń finansowych, możliwie najbardziej oszczędzało najbiedniejszych, po drugie — właśnie fakt, że w tym roku obciążamy wydatniej kapitalistyczną część wsi, właśnie ten fakt, daje nam możność wystąpienia z wnioskiem o dalsze odciążenie najbiedniejszej części wsi.**

Ważnym zagadnieniem polityki gospodarczej na wsi jest zagadnienie kredytów. W zagadnieniu tym wyraźnie zarysowuje się linia walki klasowej na wsi. Z różnych źródeł: z budżetu, z planu inwestycyjnego, z kredytów bankowych Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa

(Dalszy ciąg na str. 5)

Walka klasowa na wsi i socjalistyczna przebudowa rolnictwa

Referat tow. Hilarego Minca na sierpniowym Plenum KC PPR

(Dalszy ciąg ze str. 4)

Spółdzielczego, Komunalnych Kas Oszczędności itp.

Indywidualne gospodarstw chłopskie otrzymają w tym roku ponad 13 miliardów złotych kredytów. Podkreślam, że chodzi tu o kredyty dla gospodarstw indywidualnych. Suma ta może i powinna być określona jako bardzo poważna. W intencjach Rządu ta olbrzymia suma 13 miliardów przeznaczona jest dla biednej i średniej części wsi. W intencjach Rządu nie leży zasilenie kredytami gospodarstw kapitalistów wiejskich, żyjących z wyzysku pracujących chłopów. Gdyby ta olbrzymia suma 13 miliardów w praktyce doszła do biednych i średnich chłopów zgodnie z intencjami Rządu, stanowiłaby ona dla nich bardzo wielką, bardzo wydatną pomoc.

W praktyce tak jednak nie jest. W przeważającej części kredyty przeznaczone dla biednych i średnich chłopów, trafiają do rąk wiejskich wyzyskiwaczy. Nie rzadko zdarza się nawet, że bogaty chłop zaciąga pożyczkę z banku po to, aby uzyskać środki dla wypożyczenia średnim i biednym chłopom pieniędzy na lichwiarskich warunkach. Dzieje się tak dzięki temu, że nasz aparat bankowy nie działa jeszcze w tej dziedzinie w myśl intencji Rządu i nie przeprowadza w polityce kredytowania wsi żadnego zróżnicowania kredytowego. Idzie on po linii przedwojennych przyzwyczajeń i traktuje wiejskich kapitalistów jako lepszych, wypłacalnych klientów. Dotychczasowe przepisy bankowe najczęściej wymagają podpisów dwóch żyrantów dla uzyskania pożyczki. Oczywiście, biednemu i średniemu chłopu bardzo trudno jest uzyskać takie podpisy, a wtedy kiedy uzyskuje je od bogacza wiejskiego, uzależnia się od niego jeszcze bardziej.

Ten stan rzeczy musi być w najbliższym czasie, bez odkładania i przewlekania sprawy radykalnie zmieniony. Aparat bankowy musi przyjąć jako wyraźne i kategoryczne zadanie, przeprowadzenie polityki klasowego zróżnicowania w akcji kredytowej dla wsi. Dotychczasowy system zabezpieczenia kredytów przez dwóch żyrantów musi być zastąpiony innym systemem, ułatwiającym a nie utrudniającym uzyskanie biednemu i średniemu chłopu kredytów.

W ramach planowej ogólnej reorganizacji banków musi zostać zmieniony ogólny system finansowania rolnictwa. W ramach tej reorganizacji należne miejsce winny otrzymać spółdzielnie kredytowe. Musimy samokrytycznie stwierdzić, że fakt istnienia systemu finansowania rolnictwa, przy którym znaczne sumy, wielkie miliardy zamiast do rąk biednych i średnich chłopów idą do rąk bogaczy wiejskich, że fakt takiego stanu rzeczy świadczy w dużym stopniu o naszej niezaradności i braku energii. Ten stan rzeczy musi być jak najszybciej radykalnie zmieniony. **Zadaniem zaś Partii w terenie będzie w oparciu o zmieniony system finansowania rolnictwa i szeroką aktywność mas biednych i średnich chłopów, pilnować, aby potok kredytów szedł zgodnie z intencjami Rządu, aby potok kredytów zasilał i ożywiał gospodarstwa drobnych i średnich chłopów.**

III. Ośrodki maszynowe

Ośrodki maszynowe są u nas rzeczą nową. Powstały niedawno, liczba ich i wyposażenie są jeszcze nieznaczne, stan organizacji słaby. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na dzień 1.8. 1948 r. liczba ośrodków zorganizowanych wynosiła 1140, a liczba traktorów w tych ośrodkach 1084. W ciągu roku 1949 Państwo będzie w stanie prawdopodobnie przydzielić dla ośrodków około 800 traktorów oraz znaczną liczbę maszyn rolniczych. (Około 1000 szt. pługów traktorowych, ok. 600 szt. kultywatorów traktorowych, ok. 500 szt. siewników do zbóż, ok. 400 szt. siewników do nawozów, ok. 100 szt. żniwiarek itd.) Da to możność znacznego rozszerzenia sieci ośrodków i wzbogacenia ich w inwentarz maszynowy.

Po to jednak aby ośrodki maszynowe spełniły swą rolę, trzeba wiele zmienić w ich organizacji. Trzeba przyznać, że przy organizacji ośrodków maszynowych popełnione zostało wiele błędów. Tworząc ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach, oddaliśmy faktycznie kierownictwo tych ośrodków administracyjnemu aparatowi spółdzielń, nie dając żadnej podstawy dla kontroli pracy ośrodka przez najbardziej zainteresowanych, małorolnych i średniorolnych chłopów. Z drugiej strony, przez fakt ustalenia jednolitej ceny przy użytkowaniu maszyn, nie stworzyliśmy żadnej tamy dla sprzecznego z intencjami Rządu, użytkowania i wykorzystywania ośrodka maszynowego przez bogacza wiejskiego. W ten sposób praca ośrodków maszynowych w wielu wypadkach, zamiast służyć walce z wyzyskiem na wsi, ułatwiała bogaczowi ten wyzysk. Nie rzadkie są wypadki, kiedy bogacz wiejski korzysta z traktora, znajdującego się w ośrodku maszynowym a własną siłę pociągową, konie czy nawet traktor, wypożycza za gruby haracz biednemu i średniorolnemu chłopu.

Z tym stanem rzeczy trzeba skończyć — inaczej ośrodki nie staną się tym, czym powinny być, t.zn. poważnym instrumentem pomocy Państwa dla tych chłopów, którzy przede wszystkim tej pomocy potrzebują.

W jakim kierunku powinna pójść reorganizacja ośrodków maszynowych? reorganizacja, oparta na słusznej klasowej linii?

Trzeba, aby ośrodki maszynowe pracowały pod kontrolą tych, którzy najbardziej tej pracy potrzebują. Należy administrację ośrodków maszynowych podporządkować kontroli i nadzorowi drobnych rolników. W tym celu trzeba powoływać przy gminnych spółdzielniach Komisje Ośrodków Maszynowych, będące wyrazem samorządu członkowskiego. Komisje takie wybierane byłyby tylko przez tych chłopów, którzy powinni mieć prawo pierwszeństwa w korzystaniu z ośrodków maszynowych. Komisje te będą sporządzały plan pracy ośrodka maszynowego na podstawie listy użytkowników, zachowując kolejność, najpierw chłopów najbiedniejszych, nie posiadających siły pociągowej, a następnie innych biednych i średnich chłopów. W pewnych okolicznościach po całkowitym wykonaniu planu pracy i zaspokojeniu potrzeb, stałych użytkowników, w wypadku istnienia uzasadnienia gospodarczego, ośrodek maszynowy mógłby użyć część pracy dla potrzeb bogatego chłopa.

Trzeba jednak pamiętać, że Państwo dało pieniądze na organizację ośrodka, że Państwo przydziela ośrodkom paliwo po niższych cenach, ażeby w ten sposób przyjść z pomocą biednemu chłopu, nie może więc z tej pomocy korzystać bogacz wiejski. I dlatego, w wypadku użycia pracy ośrodka maszynowego dla potrzeb bogatego chłopa, trzeba stosować inną wyższą skalę cen. Taka reorganizacja zapewniłaby od dołu, właściwe z klasowego punktu widzenia, funkcjonowanie ośrodków maszynowych.

To jednak jeszcze nie wystarcza. W miarę tego, jak wzrastać będzie liczba ośrodków maszynowych i ich rola, zarządzanie ośrodkami maszynowymi, zarówno pod względem technicznym, jak i pod względem gospodarczym, administracyjnym, zarządzanie słuszne z klasowego punktu widzenia, stanie się coraz bardziej skomplikowane. Dlatego ośrodki maszynowe muszą znaleźć silne oparcie, mocną bazę w pomocy Państwa. Powiatowe, względnie rejonowe stacje obsługi technicznej ośrodków maszynowych, organizowane przez TOR, muszą się stać ośrodkami nie tylko technicznej pomocy, ale również kierownictwa gospodarczego, administracyjnego i politycznego. W ten sposób powstaną zręby spółdzielczo - państwowej organizacji, która na wielu odcinkach naszego życia zdaje już nieźle egzamin. Kontrola użytkowników i samorząd spółdzielczy na dole oraz techniczne, administracyjne, gospodarcze i polityczne kierownictwo realizowane przez Państwo od góry — oto zasada tej reorganizacji.

Jasnym jest, że jako pilne zadanie w związku z tym przed przemysłem państwowym staje konieczność zaopatrzenia TORu w potrzebne maszyny, w konieczną ilość obrabiarek. Należy również wszechstronnie popierać i rozszerzać akcję naszych przodujących zakładów przemysłu metalowego, mającą na celu systematyczną opiekę i pomoc nad poszczególnymi stacjami obsługi TORu i ośrodkami maszynowymi.

Przed partyjnymi organizacjami, jako jedno z podstawowych zadań, staje przeprowadzenie właściwej obsady personalnej kierownictwa stacyj obsługi i ośrodków maszynowych, obsady personalnej, która zapewniałaby słuszną klasową linię działania tych instytucyj. Wydaje się niezbędnym, aby nasze organizacje wiejskie otrzymały w tym względzie wydatną pomoc ze strony organizacji miejskich. Partyjne organizacje w terenie muszą opiekę i ogólne polityczne kierownictwo ośrodkami maszynowymi i stacjami obsługi traktować, jako ważne polityczne zadanie. Tylko pod tym warunkiem ośrodki maszynowe i stacje obsługi spełnią swoje zadanie, okażą pomoc biednemu i średniemu chłopu, a wielkie wysiłki Państwa włożone w stworzenie i rozwój tych placówek nie pójdą na marne.

IV. Spółdzielnie Rolnicze Samopomocy Chłopskiej

Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu stanowi ważny element w planie socjalistycznej przebudowy wsi i jednocześnie jest skutecznym instrumentem pomocy dla biednego i średniego chłopa i walki o ograniczenie wyzysku ze strony kapitalistów wiejskich. Podstawowym ogniwem spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu są u nas Spółdzielnie Gminne i Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Ta forma spółdzielczości, obsługująca bezpośrednio rolnika, do niedawna jeszcze, napotykała u nas na wiele trudności. Wadliwa organizacja spółdzielczości tamowała możliwości rozwojowe Spółdzielni Gminnych, zatrzymywała ich wzrost, tłamsiła się. Dokonana niedawno reorganizacja spółdzielczości usunęła wiele z tych trudności i utorowała drogę dla szerokiego rozwoju spółdzielczości rolniczej. Byłoby jednak błędem sądzić, że reorganizacja sama przez się, samoczynnie, automatycznie, wyprostuje spółdzielczość wiejską, wyleczy wszystkie jej choroby i bolączki. Żeby ten cel osiągnąć, trzeba jeszcze wiele wysiłku i pracy.

Gminne Spółdzielnie zrzeszają dotychczas tylko około 35 proc. ludności wiejskiej. Wielkie masy biednych i średnich chłopów, robotników rolnych, wyrobników, nie należą dotąd do spółdzielni. Nie może być mowy o wyrwaniu spółdzielni spod wpływu bogacza wiejskiego bez umasowienia spółdzielni, bez aktywnego udziału w jej pracy szerokich mas biednych i średnich chłopów. Warunkiem umasowienia spółdzielni, warunkiem masowego wstępowania chłopów do niej, jest stworzenie takiego stanu rzeczy, przy którym chłop wyraźnie widziałby korzyści z należenia do spółdzielni. Trzeba ażeby członek spółdzielni odczuwał stale, że spółdzielnia coś mu daje, że z należenia do spółdzielni osiąga wyraźne i namacalne korzyści. Dlatego, przy rozdziale pewnych towarów, najbardziej cennych i deficytowych, należy zmieniając dotychczasowy stan rzeczy, dać pierwszeństwo członkom, a dopiero po zaspokojeniu ich potrzeb, sprzedawać te towary niečłonkom. Trzeba, żeby spółdzielnia systematycznie myślała o potrzebach swych członków i ułatwiała ich życie i pracę. Dlatego np. Gminne Spółdzielnie, w miejscach, gdzie punkty skupu są oddalone, winny organizować zbiorowy transport dla ułatwienia dostarczania zboża przez chłopów nie posiadających siły pociągowej.

W gospodarce chłopa, a przede wszystkim w gospodarce biednego i średniego chłopa, ogromne znaczenie posiada hodowla. Zbyt produkcji mięsnej decyduje o wynikach pracy gospodarstwa chłopskiego. Obecne stosunki panujące na rynku zbytu żywca nie zabezpieczają interesów producenta, chłopa, i nie zabezpieczają jednocześnie interesów konsumenta, robotnika. Rynek zbytu żywca jeszcze w dużym stopniu opanowany jest przez prywatnych spekulantów. Stąd anarchia na tym rynku, stąd wyzysk chłopa producenta, i trudności konsumenta, robotnika, w rodzaju tych, przejściowych zresztą, trudności w zaopatrzeniu miast w mięso i tłuszcz, które przeżywamy obecnie.

Jasnym jest, że dla zmiany tego stanu rzeczy konieczne jest mocne wkroczenie w tę dziedzinę spółdzielczości gminnej. Gminne Spółdzielnie winny i mogą, masowo organizować punkty spędu, na których zakupy byłyby dokonywane przez Państwowo- Spółdzielczą Rolniczą Centralę Mięsną. Masowe i skuteczne organizowanie punktów spędu, uwolniłoby chłopów od pośrednika - spekulanta, stworzyłoby w chłopach przekonanie, że spółdzielnia przynosi im korzyść, przyczyniłoby się do znacznego umasowienia spółdzielczości, jednocześnie zapewniając normalną dostawę mięsa do miast. Dla ułatwienia masowego wstępowania chłopów do spółdzielni musi być zmieniona dotychczasowa, niesłuszna i sprzeczna ze statutem praktyka płacenia jednakowych udziałów przez biednego i bogatego chłopa. Statut Gminnej Spółdzielni przewiduje bowiem ilość udziałów w spółdzielni, zależnie od ilości hektarów posiadanej ziemi i od ilości sztuk posiadanego bydła. Trzeba ten przepis statutu konsekwentnie wprowadzić w życie. Trzeba niesłuszną, niestatutową praktykę wykorzenić i w pełni stosować zróżniczkowanie wysokości udziałów.

Gminna Spółdzielnia prowadzi teraz szeroki zakres prac gospodarczych i usług w stosunku do swoich członków. Obok działalności handlowych, zaopatrzenia i skupu, obok ośrodków maszynowych, prowadzi bardzo często cegielnie, młyny, gorzelnie, tartaki, gospodarstwa rybne, warzywnicze, sady i jednocześnie zaczyna już zakładać piekarnie, masarnie, pralnie, gospody. Prowadzenie tak różnorodnych czynności gospodarczych wyłącznie przez zarząd, przy pomocy kierowników administracyjnych, bez aktywnego udziału w tej pracy członków, bez ich stałej kontroli i nadzoru, powoduje zbiurokratyzowanie aparatu spółdzielń, ułatwia uchwycenie kierownictwa spółdzielniami przez bogaczy wiejskich, stwarza podatny grunt dla wszelkiego rodzaju nadużyć. Dlatego trzeba stworzyć formy, w których aktywny udział członków w pracy spółdzielni, kontroli i nadzorze jej działalności będzie mógł się odbywać. Na te sprawy winna być zwrócona czujna uwaga.

Mogą i powinny być rozwinięte komitety sklepowe, które będą brały żywy udział w pracy handlowej filii Gminnych Spółdzielni, które będą decydowały o rozdziale towarów, które będą pilnowały aby najniezbędniejsze towary dostały się sprawiedliwie małorolnym i średniorolnym chłopom, aby nie zostały „wyłapane" przedwcześnie, przez bogatych chłopów, spekulantów i różnych kumotrów kierowników spółdzielni. Do tych komitetów sklepowych można i trzeba masowo i śmiało wysuwać kobiety chłopki, tak bardzo zainteresowane przecież w sprawiedliwym rozdziale szeregu towarów. Trzeba także nadać pewną autonomię zakładom produkcyjnym, prowadzonym przez Gminne Spółdzielnie i opartym na miejscowych surowcach. Jednocześnie z tą autonomią należy stworzyć formy nadzoru członków spółdzielni nad pracą tych zakładów.

W tym celu należy powołać komitety produkcyjne dla poszczególnych zakładów lub grup zakładów. Komitety te miałyby za zadanie kontrolowanie i nadzorowanie pracy zakładów produkcyjnych, pilnowałyby sprawiedliwego podziału towarów wyprodukowanych w tych zakładach, walczyłyby o oszczędną gospodarkę i dobrą produkcję. W dążeniu do umasowienia Spółdzielni Gminnych, do ulepszenia ich prac i ograniczenia biurokratycznych nawyków, do wyrwania ich spod wpływu bogaczy wiejskich, należy szeroko oprzeć się na społecznym nadzorze i kontroli, na aktywności członków, na wciąganiu ich w różnorodne dziedziny pracy Spółdzielni Gminnej. Takie postawienie sprawy przyniesie niewątpliwie wciągnięcie do aktywnej pracy w spółdzielniach dziesiątków tysięcy nowych ludzi, co stanowić będzie szkołę dla nowych spółdzielczych kadr.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli potrafimy rozszerzyć działalność spółdzielni na nowe ważne, nieobjęte dotychczas dziedziny, jak np. organizacja zbytu mięsa, że, jeżeli potrafimy umasowić spółdzielczość, uaktywnić jej masę członkowską, upowszechnić nadzór i kontrolę, to uczynimy wielki krok naprzód w dziedzinie uczynienia ze spółdzielni gminnych potężnego instrumentu ograniczenia wyzysku kapitalistycznego, pomocy biednym i średnim chłopom i socjalistycznej przebudowy wsi. Rzecz jasna, że te zadania nie będą mogły być wykonane, jeżeli Partia na wsi nie skoncentruje swojej uwagi na spółdzielczości. Trzeba powiedzieć, że nasze organizacje wiejskie na tę dziedzinę pracy zwracały dotychczas zupełnie niedostateczną uwagę. Ten stan rzeczy trzeba zmienić. **Każdy Komitet Powiatowy, każdy Komitet Gminny winien czuć się odpowiedzialny za kierunek działalności spółdzielni na swoim terenie, winien opiekować się spółdzielniami, zapewnić im polityczną pomoc, opiekę i kierownictwo, dbać o słuszną klasową linię ich postępowania.**

V. O oczyszczenie i odnowienie wiejskiego aparatu gospodarczego i administracyjnego

Nakreśliliśmy główne zadania bieżącej gospodarczej i społecznej polityki na wsi. Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że realizacja tych zadań w życiu, że pełne, lub choćby w znacznym stopniu przeprowadzenie ich w praktyce, zmieniłoby obraz wsi polskiej, pchnęłoby ją naprzód, podniosłoby jej stan materialny i kulturalny. Bo istotnie, jakżeby inaczej wyglądała wieś polska, gdyby panowała na niej sprawiedliwość podatkowa, gdyby bogaty nie przerzucał ciężarów podatkowych na biednego, gdyby kredyty państwowe szły istotnie dla biednych i średnich chłopów, gdyby maszyny dane przez Państwo, orały ziemię tych, dla których Państwo te maszyny przeznacza, gdyby spółdzielczość sprawiedliwie rozdzielała towary i materiały produkcyjne, gdyby szybko wypierała spekulanta i ogarniała swą działalnością coraz to nowe dziedziny zaopatrzenia i zbytu, gdyby w pełni była przestrzegana państwowa polityka cen.

Czy te cele można zrealizować? Oczywiście, że można, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w dużej części. Można, chociaż jest to bardzo trudne, wymaga wiele hartu, wiele wytrwałości, wiele energii i wiele wysiłku. Żeby te cele zrealizować, **trzeba budzić świadomość klasową i organizować biednych i średnich chłopów, trzeba łamać opór bogaczy wiejskich i izolować ich od reszty wsi. Trzeba zwalczać i demaskować wszystkie ciemne siły sprzymierzone z kapitalistami wiejskimi.**

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że to wszystko nie wystarczy. Nie można realizować polityki Państwa na wsi i bronić w pełni biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem, bez gruntownego przewietrzenia tego aparatu gospodarczego i administracyjnego, który obecnie posiadamy na wsi. A trzeba sobie wyraźnie i jasno powiedzieć, że stan tego aparatu jest w bardzo wielu miejscach naszego kraju fatalny. Jakże może panować u nas sprawiedliwość podatkowa, kiedy bardzo często wójtowie, sołtysi, członkowie Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych, członkowie komisyj podatkowych — to bogaci chłopi, to wyzyskiwacze, którzy ze skóry wyłażą, żeby uchylić się od ciężarów podatkowych i przerzucić je na biedotę. Jakże może u nas uczciwie, i po linii interesów biednych i średnich chłopów, pracować spółdzielnia, kiedy bardzo często u jej steru stoi garstka bogaczy wiejskich i ich zauszników, zamieniająca spółdzielnię w kramik handlowy, nierzadko współdziałający w spekulacji.

A czy nie ma podobnego stanu w wielu placówkach Samopomocy Chłopskiej, powołanej do obrony interesów chłopskich? W naszym aparacie gospodarczym i administracyjnym na wsi zagnieździło się i żeruje wielu bogaczy wiejskich, wielu ludzi związanych w przeszłości z panowaniem obszarnika, wielu spekulantów i kombinatorów trwoniących majątek społeczny. Wielu z tych ludzi przykrywa swą, szkodliwą dla wsi, działalność rozmaitymi legitymacjami partyjnymi, w tej liczbie i legitymacjami naszej Partii.

Jeżeli ten stan rzeczy będzie trwał nadal, to trzeba sobie zdać sprawę, że wbrew wszystkim wysiłkom, prawdziwego i szybkiego postępu na wsi nie osiągniemy. Trzeba więc poszukać drogi wyjścia z tej sytuacji, drogi zmiany jej na lepsze. **Zdaniem naszej Partii trzeba i należy, energicznie i przy współudziale najszerszych mas postawić przed sobą zadanie głębokiego i konsekwentnego oczyszczenia gospodarczego i administracyjnego aparatu na wsi.** Zdaniem naszej Partii, po uprzednim gruntownym przygotowaniu, na które potrzeba 2—3 miesięcy, we wszystkich spółdzielniach gminnych i powiatowych, we wszystkich gromadzkich, gminnych i powiatowych organizacjach Samopomocy Chłopskiej winny się odbyć nowe wybory. Na zebraniach wyborczych członkowie rad nadzorczych, zarządów, kierownicy, winni stanąć przed masą członkowską, złożyć sprawozdanie, wysłuchać krytyki, odpowiedzieć na zarzuty i niech masa zdecyduje kto jest dobry, a kto zły, kto służy interesom biednych i średnich chłopów, a kto interesom wyzyskiwaczy, kto uczciwie pracował i podnosił spółdzielnię, a kto nadużywał stanowiska i kradł, kto ma odejść i kto ma zostać. I niech żadna legitymacja partyjna nie zasłania nikogo i nie broni nikogo przed tym sprawiedliwym sądem mas.

W wyborach do władz spółdzielczych i organizacyj Samopomocy Chłopskiej, kierować się, rzecz jasna, należy zasadą klasową. Wyzyskiwacz wiejski, wiejski kapitalista może być członkiem spółdzielni gminnej, ale nie może i nie powinien zasiadać w jej władzach.

Z wielką kampanią wyborów do władz spółdzielczości i Samopomocy Chłopskiej powinno być połączone przejrzenie wiejskich władz administracyjnych, przy czujnym przysłuchiwaniu się głosom wsi na ich temat, przy wnikliwym zbieraniu o nich i ich działalności prawdziwej chłopskiej opinii. Jeżeli chodzi o Powiatowe i Gminne Rady Narodowe to trzeba przypomnieć, że obywatele mają prawo żądać w każdej chwili odwołania tego, czy innego jako członka, którego działalność jest sprzeczna z interesami ludności pracującej.

Mogą nam powiedzieć, że takie oczyszczenie aparatu administracyjnego, gospodarczego na wsi przyniesie wielkie szkody, gdyż bogacze wiejscy i ich zausznicy, to ludzie bardziej kulturalni i światli od reszty ludności wiejskiej. Nie przeczymy, że wielu bogaczy wiejskich i ich zauszników, dzięki lepszym warunkom materialnym zdobyło pewne wiadomości i pewną wiedzę. Ale chodzi o to, że z tej wiedzy i wiadomości korzystają oni po to, aby wyzyskać biednych i średnich chłopów.

Jest rzeczą niewątpliwą, że przy masowej kampanii wyborów i oczyszczenia aparatu, biedny i średni chłop sprawiedliwie oceni wiedzę prawdziwej wiejskiej inteligencji, np. postępowej części nauczycielstwa, lecz jest również niewątpliwą rzeczą, że nie pozostawi on u steru władzy wyzyskiwaczy, spekulantów i kombinatorów tylko dlatego, że przy wyzysku, spekulacji i kombinacjach potrafią się oni posługiwać nabytymi wiadomościami.

Przygotowanie wielkiej kampanii oczyszczenia wiejskiego aparatu administracyjnego i gospodarczego będzie na najbliższy okres centralnym zadaniem Partii. Kampanię tę, w skład której wchodzą i nowe wybory w spółdzielniach i w Samopomocy Chłopskiej, należy starannie i gruntownie przygotować. Należy starannie, wnikliwie przeanalizować dotychczasowe kadry administracyjne i gospodarcze i ocenić je sprawiedliwie, bezstronnie, nie bacząc na to czy mają, czy nie mają legitymacji partyjnych. Należy starannie, wnikliwie wyszukiwać kandydatów na miejsce usuniętych, szkodliwych elementów, powodując się bezstronną oceną, zwracając uwagę na uczciwość, oddanie sprawie ludu pracującego, autorytet w masach, poważanie, zaufanie i szacunek wśród ludzi.

Kampania oczyszczenia aparatu na wsi musi się stać wielką bitwą polityczną, którą nasza Partia przeprowadzi w ścisłym współdziałaniu z SL, PSL, PPS i Zw. Samopomocy Chłopskiej. Ta wielka bitwa polityczna przyczyni się niewątpliwie do osłabienia wpływu wyzyskiwaczy wiejskich, do izolacji ich, do uaktywnienia szerokich mas biednych i średnich chłopów, do wysunięcia przez nich nowych, cennych kadr, do uzdrowienia spółdzielczości wiejskiej i Zw. Samopomocy Chłopskiej, do ulepszenia i przybliżenia do mas aparatu administracyjnego, do wielkiego postępu w marszu wsi naprzód ku dobrobytowi i kulturze, ku nowym formom ustrojowym.

VI. Zagadnienie spółdzielni produkcyjnych

Ze wszystkich zagadnień poruszonych przez lipcowe Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii najbardziej niewątpliwie zainteresowało i poruszyło wieś zagadnienie spółdzielń produkcyjnych. Jest to zupełnie zrozumiałe. Po raz pierwszy, bowiem, przed wsią polską postawione zostało w całej rozciągłości zagadnienie zasadniczej przemiany ustrojowej, zagadnienie perspektywy przejścia z gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową, z gospodarki drobnej na gospodarkę wielką, z gospodarki zacofanej na gospodarkę nowoczesną.

Jasnym jest, że wieś do zagadnienia o tak podstawowym znaczeniu odnosi się z wielką ostrożnością. Wyzyskiwacze wiejscy, co jest zu-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Walka klasowa na wsi i socjalistyczna przebudowa rolnictwa

Referat tow. Hilarego Minca na sierpniowym Plenum KC PPR

(Dokończenie ze str. 5)

pełnie zrozumiałe, odnoszą się do spółdzielń produkcyjnych wrogo i z nienawiścią, wśród pewnej bardziej świadomej części biedoty, istnieją tendencję przychylne dla organizowania spółdzielń produkcyjnych dla olbrzymiej, przeważającej części wsi, dla większości biednych i średnich chłopów, przeważającym jest nastrój wyczekiwania.

Chłop chce przede wszystkim, i ma na to prawo, wiedzieć dokładniej, jaśniej, jak będą wyglądały spółdzielnie produkcyjne. A po dowiedzeniu się będzie chciał, i ma na to prawo dowiedzieć się, jak w praktyce one funkcjonują, jakie dają rezultaty, jakie przynoszą korzyści. Nasza Partia, która rzuciła w masy wiejskie idee spółdzielczości produkcyjnej i wskazała na nią jako na jedyną drogę wyjścia z wyzysku i nędzy i zasadniczej poprawy dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego wsi nasza Partia ma obowiązek teraz wyjaśnić bliżej co rozumie przez spółdzielczość produkcyjną i odpowiedzieć na najważniejsze pytania, które nurtują masę chłopską.

PYTANIE PIERWSZE: Jakie będzie tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce?

ODPOWIADAMY: Tempo to zależeć będzie od ilości maszyn, które Państwo potrafi przeznaczyć dla spółdzielni produkcyjnych, ilości środków finansowych, które państwo na ten cel potrafi wydzielić i od gotowości chłopów i ich przygotowania dla tworzenia tych spółdzielni.

W 1949 roku Państwo będzie dysponowało maszynami i środkami finansowymi dostatecznymi dla wyposażenia spółdzielń, które objąć by mogły około 1 procent wszystkich gospodarstw rolnych w Polsce. Rzecz jasna, że w następnych latach możliwości państwowe będą rosły, ale o ile można przewidzieć w roku np. 1950, czy 51-ym nie będą one zbyt znacznie większe niż w roku 1949. W 1949 roku Państwo będzie mogło dostarczyć maszyn i środków finansowych dla objęcia przez spółdzielnie 1 procentu gospodarstw, ale czy to znaczy, że w 1949 roku 1 procent gospodarstw będzie musiał być objęty spółdzielniami? — Nie. — Bowiem o tempie będzie decydować poza możliwościami maszynowymi i finansowymi Państwa, to, czy znajdzie się dostateczna ilość przygotowanych i zdolnych do pracy w spółdzielniach zespołów t. zn., **że w 1949 roku będzie objętych spółdzielniami produkcyjnymi nie więcej niż 1 procent gospodarstw, ale może być także objętych mniej.**

Bowiem Partia nasza stoi na stastanowisku, **że nic nie może być bardziej szkodliwego, niż lekkomyślny pośpiech w organizowaniu spółdzielń produkcyjnych, niż pogoń za ich ilością.**

Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o jakość. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o to, aby nowopowstałe spółdzielnie były jednostkami żywotnymi, dobrze pracującymi, przynoszącymi wyraźną poprawę bytu ich członkom. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o to, aby nowopowstałe spółdzielnie stanowiły wzór i przykład nowej drogi gospodarowania dla chłopów, aby zyskały sobie wśród nich szacunek i autorytet.

Wiejscy kapitaliści chcą zastraszyć wieś i twierdzą, że nasza Partia, chce objąć spółdzielczością produkcyjną wszystkie gospodarstwa i to zaraz. To jest oczywista bzdura. W rzeczywistości przypuszczamy, że w 1949 roku a pewno i w następnych latach, chętnych do organizowania spółdzielń będzie znacznie więcej, niż można będzie tych spółdzielń, wychodząc z bazy maszynowej i finansowej, organizować. Dlatego wypadnie prawdopodobnie tych chętnych szeregować, ustawiać ich, że tak powiem, w kolejkę i tylko najlepiej przygotowanych dopuszczać do tworzenia spółdzielni produkcyjnych w 1949 roku.

PYTANIE DRUGIE: Czy zapisywanie do spółdzielń będzie dobrowolne, czy przymusowe?

ODPOWIADAMY: Dobrowolne. A wszystkich tych, członków naszej Partii, którzy by chcieli w sposób przymusowy organizować spółdzielnie produkcyjne, Partia będzie karać.

PYTANIE TRZECIE: Czy przy wchodzeniu do spółdzielń produkcyjnych chłopi tracą prawo własności na ziemię?

ODPOWIADAMY: — Nie. Przy wchodzeniu do spółdzielni produkcyjnych chłopi nie tracą prawa własności na ziemię.

PYTANIE CZWARTE: Jakie będą formy spółdzielń produkcyjnych i które z tych form Partia będzie popierać?

ODPOWIADAMY: Istnieje szereg form produkcji zespołowej w rolnictwie. Najluźniejszą formą spółdzielczości wytwórczej jest t. zw. zrzeszenie uprawowe. Zespołowość polega na wspólnych czynnościach uprawy roli, siewu i zbiorów. Posiadanie i użytkowanie inwentarza żywego zostaje indywidualne. Rozdział zbiorów następuje proporcjonalnie do włożonego udziału ziemi, pracy i środków produkcji.

Organizację zrzeszenia poprzedza scalenie gruntu, podobne do normalnego postępowania scaleniowego. Wystąpienie ze zrzeszenia jest możliwe, przy czym warunki i termin tego wystąpienia zależą już od szczegółowego statutu uchwalonego przez członków.

Następną formą wyższą spółdzielni produkcyjnych są t. zw. zjednoczenia wytwórcze. Zespołowość polega tu już na objęciu wszystkich czynności produkcyjnych i połączeniu środków produkcji. Poza spółdzielnią, pozostaje ilość ziemi oraz ilość bydła według szczegółowych przepisów statutu oraz dowolna ilość trzody chlewnej i drobiu. Rozdział przychodów następuje proporcjonalnie do włożonej pracy, np. w 60 procentach, oraz proporcjonalnie do ilości włożonej ziemi i środków produkcji np. w 40 procentach. Kwestia przystąpienia do Zjednoczenia, wystąpienia oraz komasacji, poprzedzającej, regulują szczegółowe statuty uchwalone przez członków.

Trzecią formą spółdzielczości wytwórczej są t. zw. związki wytwórcze, w których rozdział przychodu następuje wg. ilości włożonej pracy, bez uwzględnienia wartości włożonej ziemi i wartości środków produkcji. Kwestie przystąpienia, wystąpienia, oraz pozostawionej poza spółdzielnią ilości ziemi i inwentarza, regulują szczegółowe statuty uchwalone przez członków.

Spółdzielnie wytwórcze mogą poza tym tworzyć się na zasadach wspólnej gospodarki tylko w części produkcji gospodarstwa np. w hodowli. Nasza Partia nie uważa obecnie za stosowne wskazać na jakikolwiek z tych typów spółdzielń produkcyjnych jako na jedynie słuszny do stosowania. Nasza Partia uważa, że byłoby to niepotrzebne dekretowanie. Nasza Partia uważa, że działacze chłopscy powinni wypracować dla każdego z wymienionych typów odpowiednie projekty statutów, a teren powinien tworzyć spółdzielnie tego czy innego typu, w zależności od lokalnych warunków, i od tendencji członków. Nasza Partia będzie popierać spółdzielnie produkcyjne wszystkich wymienionych typów.

Nie mogą natomiast liczyć na poparcie naszej Partii, a będą przez nią zwalczane, z jednej strony spółki kapitalistyczne, które by się chciały ukryć pod szyldem spółdzielni produkcyjnych, z drugiej zaś strony takie zespoły, które by chciały posunąć uspółdzielczanie zbyt daleko np. co jest zupełnie niepoważne, uspółdzielczać drób, całe bydło, które by nie pozostawiały w indywidualnym władaniu domu mieszkalnego, ogrodu i działki przy nim, które by chciały uspółdzielczać gospodarstwo domowe i t. p.

PYTANIE PIĄTE: Kto ma wchodzić do spółdzielni, czy tylko biedota wiejska, czy też biedota i średni chłopi, czy kapitalista wiejski może wchodzić do spółdzielni produkcyjnej?

ODPOWIADAMY: Tworzenie spółdzielni produkcyjnych samej biedoty byłoby niesłuszne, gdyż byłoby to izolowaniem się od średniego chłopa. Spółdzielnie winny być tworzone z biednych i średnich chłopów. Mogą się zdarzyć wypadki, że kapitalista wiejski będzie chciał wejść do spółdzielni produkcyjnej, oczywiście dlatego, żeby ją rozsadzić od wewnątrz i pokierować według swoich interesów. Dlatego kapitalistów wiejskich do spółdzielni produkcyjnych, które będą obecnie powstawały, przyjmować nie należy.

PYTANIE SZÓSTE: Czy spółdzielnie produkcyjne powinny być tworzone tylko w miejscach zamieszkania, czy też będzie się także tworzyć spółdzielnie produkcyjne z nowych osadników na Ziemiach Odzyskanych i na państwowych ziemiach na wschodzie kraju?

ODPOWIADAMY: Spółdzielnie produkcyjne winny być tworzone także z nowych osadników na Ziemiach Odzyskanych i na państwowych ziemiach na wschodzie kraju.

PYTANIE SIÓDME: Czy spółdzielnie produkcyjne będą zobowiązane do przymusowych dostaw na rzecz Państwa, czy też będą kształtowały swoje stosunki z Państwem na normalnych zasadach handlowych?

ODPOWIADAMY: Spółdzielnie produkcyjne będą kształtowały swoje stosunki z Państwem na normalnych zasadach handlowych.

PYTANIE ÓSME: Czy spółdzielnie produkcyjne będą korzystały z ulg podatkowych?

ODPOWIADAMY: Z całą pewnością, tak.

VII. Uczynić z majątków państwowych wzorowe gospodarstwa socjalistyczne

Jak widzieliśmy uprzednio, rozwój sektora socjalistycznego w rolnictwie poprzez organizowanie spółdzielń wytwórczych i obejmowanie zespołową pracą indywidualnych gospodarstw, będzie się w najbliższych latach odbywał stopniowo i powoli. Tymczasem przewidziany w naszych planach gospodarczych rozwój przemysłu i idący z nim w parze rozwój liczebny ludności nierolniczej, wymaga tego, aby państwo nasze poza indywidualnymi gospodarstwami opierało się również w rolnictwie na mocnej socjalistycznej bazie. Taką bazą mogą i powinny się stać majątki państwowe i inna uspołeczniona własność państwa.

Rozwój naszych majątków państwowych odbywał się i odbywa w bardzo trudnych warunkach. Otrzymały one tereny znacznie bardziej zrujnowane i zniszczone, niż tereny indywidualnych gospodarstw. **Otrzymały one tereny całkowicie pozbawione wszelkiej siły pociągowej, bydła i trzody. Już w początkach swego istnienia musiały one koncentrować wysiłki nie tylko na zagospodarowanie własnych terenów, ale i na pomocy okolicznym osadnikom.** Od początku ich istnienia i organizacji ciążyło na nich przekleństwo rządów Mikołajczyka w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Mikołajczyk nie mało popracował nad zaśmieceniem administracji majątków sabotażystami, niepoprawnymi obszarnikami i wszelkiego rodzaju nieudolnymi biurokratami. Dopiero w ostatnich czasach majątki zaczynają się otrząsać z tego przeklętego dziedzictwa (np. ostatnio proces szczeciński) i praca ich stopniowo, aczkolwiek jeszcze niedostatecznie, zaczyna się poprawiać. Tymczasem majątki mogą i powinny odegrać w Polsce bardzo zasadniczą rolę, spełniając następujące trzy podstawowe funkcje:

Służyć jako socjalistyczna baza w rolnictwie dla Państwa Ludowego i stanowić poważną bazę zaopatrzeniową dla rosnącej ludności nierolniczej.

Pomagać gospodarstwom chłopskim przez dostarczanie uszlachetnionych nasion i zwierząt zarodowych, przez umożliwienie korzystania sąsiadującym gospodarstwom drobnym z niektórych urządzeń rolniczych i przez udział w państwowej akcji instrukcyjno - rolniczej i oświatowej na wsi.

Służyć dla gospodarstw indywidualnych jako wzór wielkiej, współczesnej, socjalistycznej, maszynowej gospodarki i stanowić decydujący bodziec w przechodzeniu chłopów biednych i średnich od gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej. Jasnym jest bowiem, że dopóki w majątkach będzie trwała zła gospodarka, dopóty będzie ona odstręczała chłopa indywidualnego od gospodarki zespołowej i na odwrót, **dobra gospodarka w majątkach państwowych w dużym stopniu zdecyduje o znikaniu chłopskich wahań i chłopskiego niezdecydowania.**

Zdaniem naszej Partii rola, którą majątki mają odegrać w Polsce i funkcja, którą mają spełniać, są tak poważne i istotne, że na zagadnieniu majątków państwowych trzeba skoncentrować wielki wysiłek. Zdaniem naszej Partii, w ramach długofalowych planów gospodarczych powinien powstać odcinkowy, krótkofalowy dwuletni plan przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne z zadaniem dostarczania przez majątki od 15—20 proc. ogólnokrajowej produkcji zbóż i od 7—10 proc. ogólnokrajowej towarowej produkcji mięsa. Taki plan, rzecz jasna, będzie wymagał pewnych zmian w planie inwestycyjnym na korzyść rolnictwa, pewnych wymagających przestudiowania zmian w systemie kierownictwa majątkami, zarówno w terenie, jak i w centrum. Ale taki plan jest nie do zrealizowania bez tego, aby nasza Partia z całą energią nie wzięła czynnego udziału w jego wykonaniu.

Trzeba będzie równolegle do ustalenia Planu Państwowego ustalić plan naszej partyjnej działalności w stosunku do majątków, formy politycznej pomocy i opieki dla nich, formy zasilenia ich w dobrych i najlepszych ludzi tak, aby zagwarantować szybki i słuszny technicznie i politycznie ich rozwój. Wtedy wielkie zadanie przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne zostanie w pełni i zwycięsko wykonane.

VIII. Doświadczenia Związku Radzieckiego

Prawa rozwoju ekonomicznego prowadzą do przekształcenia gospodarki drobnej w gospodarkę wielką. W krajach kapitalistycznych odbywa się to drogą niszczenia i ruiny gospodarstw biednych i średnich i tworzenia wielkich gospodarstw kapitalistycznych w rolnictwie. Tak np. w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego dziesięciolecia ilość gospodarstw farmerskich zmniejszyła się prawie o milion, w rezultacie czego w 1940 roku w rolnictwie USA było 2,5 miliona bezrobotnych.

Jedynym krajem, który przeszedł od gospodarki drobnej do gospodarki wielkiej nie w drodze kapitalistycznej, a w drodze socjalistycznej, jest Związek Radziecki. Ta przebudowa odbyła się w kraju, który w okresie panowania caratu był niesłychanie zacofany pod względem gospodarczym w ogóle, a pod względem rolniczym w szczególności. Rosja była, pisał Lenin (tom 16, str. 543):

„krajem niewiarygodnego, niesłychanego zacofania, biednym... rolnictwo dysponowało: 7,8 milionami soch, 2,2 miln. drewnianych pługów 4,2 miln. żelaznych pługów i 17,7 miln. drewnianych bron (cyfry wzięte ze spisu 1910 r). Trzeba nam pamiętać, że duża część wspomnianych żelaznych pługów należała do obszarników i zamożniejszej części wsi — 34 proc. gospodarstw nie posiadało żadnego inwentarza".

W 1940 r. na polach ZSRR pracowało już 530 tys. traktorów, 182 tys. kombajnów, a na wsi było już 230 tys. ciężarowych samochodów. Jeżeli w carskiej Rosji na 1 ha zasiewów przypadało narzędzi tylko wartości 6 rubli, to już w 1938 roku przypadało na 1 ha zasiewów w kołchozach narzędzi wartości około 60 rubli. W carskiej Rosji, agronomów było w służbie państwowej i samorządowej 2,1 tys., w 1938 r. agronomów było powyżej 100 tys. Dostarczona przez socjalistyczny przemysł nowa technika rolnicza, mogła być użyta na polach ZSRR dzięki przeprowadzonej kolektywizacji, która w drodze socjalistycznej przebudowy zastąpiła gospodarstwo drobne gospodarstwem wielkim. Dzięki tej technice i dzięki kolektywizacji w roku 1940, zebrano 7,2 milrd. pudów zbóż, podczas gdy przed rewolucją zbiory osiągały 4,5 milrd. pudów. Jeszcze większą różnicę osiągnięto w produkcji towarowej zbóż. W 1913 roku Rosja miała 21,6 milionów ton zboża towarowego, a w 1940 ZSRR miał 38,3 milionów ton, czyli o 17 miln. więcej niż w 1913.

Decydującym egzaminem dla ustroju rolnego ZSRR była ostatnia wojna. Mimo powołania milionów ludzi pod broń, mobilizacji samochodów, traktorów, siły pociągowej itd., powierzchnia zasiewów na nieokupowanych terenach wzrosła z 62,6 miln. ha w 1940 roku do 66,3 miln. w r. 1942. Było to możliwe, ponieważ każdy członek kołchozu w 1943 r. średnio uprawił i sprzątnął powierzchnię 4,1 ha, podczas gdy w r. 1913 indywidualny rolnik tylko 2,2 ha. **Jeżeli Związek Radziecki pobił Niemcy hitlerowskie, to nie tylko dlatego, że armia radziecka okazała się silniejsza od niemieckiej, że przemysł radziecki okazał się silniejszy od niemieckiego, ale i dlatego, że rolnictwo radzieckie, dzięki dokonanym zmianom ustrojowym, pomimo uprzedniego niesłychanego zacofania kraju, okazało się silniejsze od rolnictwa niemieckiego.** I jeżeli teraz po olbrzymich zniszczeniach wojennych rolnictwo radzieckie szybko odbudowuje się i dysponuje wielkimi nadwyżkami eksportowymi, z których i Polska w zeszłym roku korzystała, to jest to możliwe tylko dzięki temu, że w Związku Radzieckim istnieje wielka socjalistyczna gospodarka w rolnictwie.

Podczas wojny wielu Polaków losy rzuciły na oddalone tereny Związku Radzieckiego. Trafili tam oni w okresie największego naprężenia wojennego, największego wysiłku i największych wyrzeczeń. Widzieli oni tam kołchozy dobre i złe. Takie, w których żyło się zmożnie, bo inaczej w czasie takiej wojny, jaką prowadził Związek Radziecki żyć nie można było, i takie, w których żyło się ciężko i nawet bardzo ciężko. Ale dla każdego jest jasne, że tylko kolektywna gospodarka uratowała Związek Radziecki od klęski wojennej, przyniosła mu triumfalne zwycięstwo, a nam wyzwolenie. **Związek Radziecki jest jedynym krajem, który z olbrzymimi trudnościami i w najcięższych warunkach zwycięsko przeprowadził wielkie dzieło przebudowy rolnictwa na socjalistycznych podstawach. Jasnym jest, że wobec tego będziemy czerpać z doświadczeń Związku Radzieckiego, przystosowując te doświadczenia do naszych stosunków.**

IX. Budownictwo partyjne naszej organizacji wiejskiej

Jednym z wielkich rezultatów Plenum lipcowego naszego Centralnego Komitetu Partyjnego jest fakt ujawnienia przed Partią w całej pełni niebezpieczeństw, grożących nam ze strony, bardzo często złego pod względem socjalnym, składu naszych wiejskich organizacji partyjnych. Ostre i jasne postawienie przez Partię zagadnienia walki klasowej na wsi i socjalistycznych perspektyw rozwoju rolnictwa, na wielu terenach zróżnicowało nie tylko masę chłopską, ale różnicowało i Partię. Ujawniło się, że w Partii naszej znalazło się wiele elementów kapitalistycznych, spekulanckich, karierowiczowskich i wręcz wrogich w stosunku do naszych założeń programowych. Ujawniło się, że w Partii naszej na terenie wiejskim jest wiele elementów, które legitymację partyjną uważają za odskocznię do osobistego porastania w pierze, do osobistego bogacenia się i wyzyskiwania reszty wsi. Szczególnie niepokojący pod tym względem stan daje się zauważyć na Ziemiach Odzyskanych, choć jest rzeczą niewątpliwą, że i na ziemiach dawnych i na Ziemiach Odzyskanych trzon wiejskiej organizacji partyjnej jest zdrowy. Tym niemniej widać już teraz jasno, że gdyby nie Uchwały Plenum Lipcowego i ich oddźwięk w terenie, to wielu naszym organizacjom partyjnym mogłaby grozić na wsi swoista degeneracja i wyrodzenie się. **Rzecz jasna, że z tego stanu rzeczy trzeba wyciągnąć wszystkie organizacyjne wnioski. „Towarzyszy" wyzyskiwaczy, spekulantów, karierowiczów i kombinatorów w Partii nam nie potrzeba.** Gdybyśmy na takim stanowisku nie stanęli, to oczywiście w próżni zawisłyby nasze postulaty o oczyszczeniu aparatu administracyjnego i gospodarczego i nasze zrozumiałe dążenie do tego, żeby aktyw innych partii politycznych również został prześwietlony pod względem klasowym.

Rzecz jasna, że równolegle z usuwaniem się lub usuwaniem z naszej Partii elementów wrogich klasowo, winna iść systematyczna akcja werbunkowa wśród biednych i średnich chłopów, wśród wyrobników i robotników rolnych oraz wśród demokratycznej inteligencji wiejskiej. Niewątpliwie akcja ta będzie miała tym większe powodzenie, im konsekwentniejszą będzie akcja samooczyszczania się naszej Partii od elementów jej obcych.

Należy przestrzec jednak naszych towarzyszy przed błędem generalnego usuwania z Partii tych jej członków spośród biednych i średnich chłopów, którzy nie rozumieją jeszcze całkowicie słuszności naszych założeń programowych w zakresie socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Tym członkom naszej partii należy systematyczną i gruntowną pracą uświadamiającą cierpliwie tłumaczyć i ułatwiać jak najszybciej zrozumienie nieprzepartej słuszności marksistowsko - leninowskich założeń naszego programu.

Wielkie i skomplikowane zadania piętrzą się przed naszą Partią na odcinku wsi. Od rozwiązania tych zadań zależy nasza przyszłość i nasz marsz ku socjalizmowi.

Polska Partia Robotnicza, partia budowniczych Polski Socjalistycznej staje przed tymi zadaniami w pełnym poczuciu historycznej odpowiedzialności. Nie ulega wątpliwości, że nasza Partia i tym wielkim i skomplikowanym żadaniom zwycięsko podoła.

ŻYCIE PARTII

Aktyw PPS i PPR przy budowie Wspólnego Domu

W niedzielę, 12 września b. r. pracownicy KC PPR i CKW PPS, oraz aktyw stołeczny obu partii robotniczych wezmą udział w odgruzowaniu terenów pod budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Zbiórka uczestników akcji odgruzowywania odbędzie się przed lokalami partyjnymi w niedzielę, o godz. 7.45 rano.

ZEBRANIA

ZEBRANIE DZIELNICOWYCH REFERENTÓW SAMORZĄDOWO-ADMINISTRACYJNYCH

Oddział Samorządowo - Administracyjny SK PPS zawiadamia, że w dniu 8 bm. (środa) o godz. 16 odbędzie się zebranie kierowników i zastępców kierowników Referatów Samorządowych Dzielnicowych Komitetów PPS.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA POŁUDNIE

W najbliższych dniach odbędą się na terenie Dzielnicy Południe następujące wspólne zebrania kół PPS i PPR:

8 bm. o godz. 15 — Minist. Zdrowia.
8 bm. o godz. 15 — ZOM.
9 bm. o godz. 15 — Oddz. Jaj. Mlecz.
9 bm. o godz. 16,30 — Państw. Zakł. Pomocy Szkolnych.
9 bm. o godz. 15,45 — Koło „Handel".
9 bm. o godz. 16,30 — Dyr. Kursów Szkol. Zawod.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 8 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się zebranie ogólne kół terenowych Północ i Południe z referatem.

W czwartek dnia 9 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się odprawa sekretarzy, przewodniczących i skarbników Kół, należących do Dzielnicy.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Pełnomocnik Dzielnicy PPS Śródmieście do spraw zbiórki na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej zawiadamia, że dnia 9 bm. o godz. 16,30 w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR Śródmieście przy ul. Mokotowskiej nr 48, odbędzie się odprawa wspólna pełnomocników Kół do spraw zbiórki na budowę Wspólnego Domu.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

KOŁO FARMACEUTÓW

W dniu 9 bm. godz. 15,30 odbędzie się w lokalu naczelnej Izby Aptekarskiej przy ul. Złotej 9, ogólne zebranie Koła Farmaceutów PPS.

INFORMACJE

GODZINY URZĘDOWANIA STOŁECZNEJ KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA PPS i PPR

Stołeczna Komisja Wspólnego Szkolenia PPS i PPR komunikuje, że sekretariat Komisji jest czynny codziennie od godz. 10 do 13 w lokalu KW PPR, Al. Jerozolimskie 23, II piętro, oraz od godz. 14 do 16 w lokalu SK PPS, przy ul. Mokotowskiej 24, III piętro.

Przy odbudowie gmachu Sejmu ukończono etap współzawodnictwa

7 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie współzawodnictwa pracy w robotach ciesielskich, prowadzonych przez Państwowe Przeds. Budowlane na terenie Sejmu R. P. Do akcji współzawodnictwa przystąpiły trzy zespoły cieśli, po 17 ludzi każdy. Średnia wydajność pracy wynosiła 157% dziennej normy i dzięki temu roboty ciesielskie zostały wykonane na 12 dni przed terminem

Na pierwsze miejsce wysunął się zespół przodownika pracy Stanisława Sułkowskiego. Na drugim miejscu znalazł się zespół przod. Józefa Nużyńskiego, na trzecim zespół przod. Stanisława Gąsiorowskiego.

Po okolicznościowych przemówieniach przedstawicieli Zw. Zaw. Prac. i Robotn. Bud., dyrekcji PPB oraz Rady Zakładowej, zebrani robotnicy budowlani uchwalili rezolucję o przystąpieniu w bieżącym miesiącu do akcji współzawodnictwa całej załogi zatrudnionej przy budowie Sejmu. Na zakończenie uroczystości nastąpiło rozdanie nagród wszystkim uczestnikom współzawodnictwa, w postaci kuponów do PDT, gdzie każdy z obdarowanych będzie mógł nabyć towar według swego wyboru

Ważne dla korzystających z ulgowej taryfy MZK

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zawiadamia, iż legitymacje koloru żółtego szkół podstawowych, średnich i zawodowych z owalnym stemplem M. Z. K. koloru zielonego „Taryfa ulgowa uczniowska r. 1947/48 honorowane będą do dnia 30 września rb.

We wrześniu rb. każda szkoła winna nadesłać przy piśmie do Działu Biletów Okresowych, (Pl. Żelaznej Bramy, Hale Mirowskie) w godzinach od 8-ej do 14-ej, w soboty do godz. 12.30 nowe legitymacje w celu ostemplowania ich na rok szkolny 1948/49. Pojedyńcze legitymacje stemplowane nie będą.

Legitymacje M. Z. K. koloru białego oraz koloru zielonego ważne są do dnia 31.12.1948 r.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, wyjaśnia jednocześnie, że do nabycia abonamentów ulgowych, biletów okresowych ze zniżką 50% lub kart 60—62 przejazdowych upoważniają: 1) legitymacja koloru białego ze stemplem M. Z. K. „Taryfa ulgowa dla młodzieży akademickiej ważna na rok 1948", 2) legitymacja koloru zielonego ze stemplem M. Z. K. „Taryfa ulgowa abonamenty i bilety pracownicze na r. 1948, 3) legitymacja pracowników miejskich stałych i tymczasowych, legitymacje pracowników Elektrowni Warszawskiej, legitymacja członków O.R.M.O., legitymacja oficerów W. P. i armii sprzymierzonych.

Posiadacze legitymacji M.Z.K. koloru lila z paskiem 6 linijkowym mają prawo tylko do kart 60—62 przejazdowych, nabywanych wyłącznie zbiorowo na wykazy, legitymacje te nie uprawniają do nabywania abonamentów ulgowych.

Pojedyńcze legitymacje specjalne M. Z. K. nie będą sprzedawane, ani też stemplowane.

Mąka, margaryna, smalec na karty wrześniowe

Od 8 do 25 bm. wydawane będą w sklepach rozdzielczych tytułem zaopatrzenia kartkowego na wrzesień rb. następujące artykuły:

Mąka pszenna 70 proc. na kupon Nr 22 kart wrześniowych kat. IRD3 po 3 kg oraz mąka pszenna 80 proc. również na kupon Nr 22 kart wrześniowych w ilości: dla kat. I i IZG 2 kg, IR i IRZg 1 kg, IRD7 i 12 po 3 kg. Cena mąki 70 proc. zł 2, mąki 80 proc. zł 1,35 za 1 kg.

Margaryna produkcji krajowej na kupon Nr 24 kart wrześniowych w ilości: dla kat. I-szej 1 kg, IRZg 0,5 kg, IR 0,5 kg. oraz na kupon Nr 16 kart wrześniowych „M" i na kupon Nr 14 kart wrześniowych „C" po 0,25 kg. Cena margaryny zł 50 za 1 kg.

Śledzie norweskie zamiast mięsa na kupon Nr 23 kart wrześniowych dla kat. IR 1 kg na kupon Nr 9 dla kat. IIR po 0,5 kg. Cena śledzi zł 16 za 1 kg.

Jaja świeże zamiast mięsa na kupon Nr 23 kart wrześniowych kat. IRD3 i IRD7 i IRD12 po 14 sztuk. Cena jaj zł 1.50 za 1 sztukę.

Dla kat. IZG wydana będzie wzamian tłuszczu rąbanka. Konsumenci kat. IZG, I-ej, IRZg i „C" otrzymają mięso świeże lub konserwy.

O rozdziale mięsa nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Mleko świeże wydawane będzie w okresie bm, wg. urzędowego rozdzielnika na karty Zarządu Miejskiego i Ministerstwa Komunikacji kat. „M" IRD3 i IRD12 po 7 litrów.

Czekolada produkcji krajowej wzamian mleka na kupony Nr 26—39 kart wrześniowych Z. M. kat. IRD12 oraz na kupony Nr 30 — 43 kart wrześniowych M. K. kat. IRD12 po 0,2 kg. Cena czek. zł. 250 za 1 kg.

Smalec z importu USA na kupon Nr 24 kart wrześniowych dla kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po 0,5 kg.

Mydło do prania krajowe na kupon Nr 21 kart wrześniowych w ilości: dla kat. I-ej i IZg 0,2 kg, IR i IRZg 0,1 kg, IRD3, 7, 12 po 0,1 kg. Cena zł 15 za 1 kg.

Do wymienionych cen artykułów za wyjątkiem mleka doliczone będą koszty transportu po zł 1,50 od 1 kg.

Miejskie Teatry Dramatyczne oddały widownie związkowcom

80 procent biletów rozprowadza Rada Zw. Zaw.

Warszawska Rada Związków Zawodowych zawarła wczoraj umowę z Miejskimi Teatrami Dramatycznymi co do sposobu rozprowadzania biletów: ok. 80 procentami ogólnej ich ilości, na wszystkie przedstawienia dysponować będzie Rada Związków. Ceny biletów będą niższe niż dotychczas i zróżnicowane w zależności od miejsca na widowni. Umowa Dyrekcji Teatrów Dramatycznych z Radą Związków Zawodowych zapewni teatrom należytą frekwencję widzów i zbliży człowieka pracy do teatru.

Zmiany stosunku Miejskich Teatrów Dramatycznych i udostępnienia teatru ludziom pracy, domagaliśmy się już dawno. Nie twierdziliśmy jednak nigdy, że MTD mają do tej sprawy z gruntu fałszywe podejście. Podstawową trudnością była tu — rzecz jasna — konieczność zrównoważenia budżetu.

Dotychczas stosowano zasadę: mniej biletów — wysokie ceny. Widownia (m. in. także i z tego powodu) nie była wówczas zapełniona w dostatecznym stopniu. Obecnie zdecydowano się na słuszną taktykę: ceny niskie — biletów dużo. Dzięki temu widownia przestanie najprawdopodobniej świecić pustkami, a w każdym razie nie będzie świecić tak, jak dotychczas.

Ceny, objaśnienia, programy

Umowa MTD z Radą Związków dotyczy na razie w pełni tylko dwóch teatrów: „Powszechnego" i „Comoedii". W „Powszechnym" ceny biletów wahają się (w zależności od miejsca) od 55 zł. do 155 zł. (wraz z dopłatą na fundusz teatralny) w „Comoedii" od 45 zł. do 125 zł. Do teatru „Małego" Rada otrzyma na razie 50 biletów ulgowych. Szczegółowy cennik i ilości biletów dla innych teatrów wyznaczone zostaną w najbliższym czasie.

Rozstrzygnięto definitywnie „problem" szatni i programów teatralnych, które „wklejane" były widzowi wraz z wydawnictwem „Teatr i Scena" w cenie minimalnej (zależnie od naiwności kupującego) 50 zł. Kolportaż „Teatru i Sceny" przeprowadzą Związki Zawodowe oddzielnie. Sam program zaś będzie kosztował minimalnie. Cena jego zostanie ustalona w najbliższych dniach. Szatnia kosztuje 20 zł. od osoby. Pobieranie przez szatniarki cen wyższych będzie surowo karane przez dyrekcję MTD.

Wprowadzono również inną, nader pożyteczną, inowację: przed każdym przedstawieniem wygłaszana będzie krótka, 4—5 minutowa prelekcja, która wprowadzi widza w problematykę sztuki. Zrewidowany zostanie także sposób wydawania passe - partout. Otrzymają je tylko ci, którym rzeczywiście się ono należy. Wszelkie t. zw. urzędowe karty wolnego wstępu są skasowane.

Dobór repertuaru

Przytoczona powyżej w skrócie reorganizacja systemu sprzedaży biletów zapewni jednak MTD frekwencję tylko wtedy, gdy przemyślą one należycie dobór repertuaru. Mamy nadzieję, że MTD wezmą sobie w bieżącym sezonie teatralnym tę sprawę szczególnie do serca i postarają się o dobre sztuki i odpowiednią wystawę. Żaden bowiem system rozprowadzania biletów nie zmusi widza do oglądania lichych i co gorsza, niedbale przygotowanych sztuczydeł!

MTD zobowiązały się dostarczyć związkowcom udającym się do teatru „Comoedia" specjalny autobus, który odchodzić będzie sprzed gmachu BGK.

Wyjaśniamy raz jeszcze: Związki Zawodowe otrzymały od MTD 80 procent ogólnej ilości biletów na wszystkie przedstawienia. Od dziś więc wszyscy członkowie związków, zrzeszonych w Warszawskiej Radzie Zw. Zaw. otrzymują bilety do MTD (na razie tylko do teatrów Powszechnego i Comoedii) tylko w swoich związkach. Pozostałe 20 procent biletów będzie sprzedawane normalnie w kasach teatralnych. (pa).

Wszyscy stają do pracy przy odbudowie stolicy

Wrześniowy plan robót w poszczególnych dzielnicach

Do pracy przy odbudowie stolicy stają wszyscy warszawiacy. Udział swój zadeklarowały partie polityczne, organizacje społeczne, członkowie komitetów blokowych, młodzież szkolna, instytucje państwowe, i samorządowe, firmy państwowe, spółdzielcze i prywatne. Komitety Dzielnicowe Odbudowy Warszawy opracowały plan akcji wyznaczając odcinki ulic, które w tym miesiącu mają być całkowicie oczyszczone.

Z ważniejszych robót na terenie dzielnicy Warszawa — Północ wymienić należy odgruzowanie pl. Wilsona i ul. Krasińskiego. Pracę wykonają tam wspólnymi siłami Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Centralna Składnica Samochodowa Min. Zdrowia. „Na rozkładzie" znajdują się również ul. Marii Kazimiery, ul. Elbląska, Al. Zjednoczenia, ul Marymoncka, pl. Konfederatów, pl. Tucholski, ul. Kamionkowska, Al. Wojska Polskiego i inn. Uporządkowaniem lasku bielańskiego zajmie się młodzież szkolna członkinie Ligi Kobiet oczyszczają z gruzów ul. Mickiewicza.

Śródmieście, Południe i Zachód

W Śródmieściu niezależnie od poszerzenia ul. Marszałkowskiej wykonane zostanie przedłużenie ul. Świętokrzyskiej. Zadanie to wzięli na siebie pracownicy Polskiego Radia. Ul. Celną (na Starym Mieście) odgruzuje Państwowe Przedsiębiorstwo Instalacyjne, Pawiak — Centralny Komitet Żydów Polskich.

Na terenie dzielnicy Warszawa — Południe, roboty prowadzone będą w 39 punktach, głównie przy ul. Puławskiej, Belgijskiej i Czerniakowskiej. 72 furmanów z gmin podmiejskich Wilanowa, Jeziorny i Iwicznej zadeklarowało dostarczenie wozów konnych do wywózki gruzu.

Odgruzowanie dzielnicy Warszawa — Zachód będzie się odbywać w 30 punktach, głównie przy ul. Młynarskiej, Górczewskiej, Wolskiej, Grzybowskiej, Towarowej i Krochmalnej. Do wywożenia gruzu zwerbowano 79 wozów konnych. 14 przedsiębiorstw zadeklarowało pojazdy mechaniczne, które mają wywieźć ok. 8 tys. m sześć. gruzu.

Praga

Na Pradze najważniejszym zadaniem do wykonania w ciągu miesiąca odbudowy będzie doprowadzenie do porządku ulic. Parkiem praskim zajmie się Liga Kobiet, na terenie Zoo pracować będzie Państwowy Instytut Telekomunikacyjny, na Bródnie i na Stalowej — Komitety Dzielnicowe PPS i PPR.

W dzielnicy Praga — Południe do pracy zgłosiło się 6681 osób z rozmaitych instytucji. Prace porządkowe prowadzone będą w 40 punktach.

Praga— Południe otrzyma z elektrowni większe ilości leszu, który zostanie użyty do zasypywania wyrw w jezdniach. Prażanie południowi obiecują również, że doprowadzą do porządku chodniki, rynsztoki i trawniki na terenie swojej dzielnicy.

*

Plany są istotnie imponujące. W wielu punktach roboty już zaczęto. Jeżeli wszystkie zamiary Komitetów Dzielnicowych zostaną zrealizowane to Warszawa w październiku będzie wyglądać zupełnie inaczej. (Ks)

Bezpośrednia linia tramwajowa połączy Żoliborz ze Śródmieściem

Plac Żelaznej Bramy przestanie być punktem węzłowym MZK

W listopadzie r. b. po przedłużonej przez Ogród Saski ulicy Marszałkowskiej ruszą tramwaje. Przestrzeń ul. Potocka — plac Zbawiciela, długości około 7 km., już bez kłopotliwej przesiadki na pl. Bankowym, wozy tej linii przebywać będą w czasie około 30 minut.

Roboty drogowe już się rozpoczęły. Tory tramwajowe, które przy Ogrodzie Saskim skręcały na zachód i wschód w ulicę Królewską, zostaną przedłużone ku północy wzdłuż ul. Marszałkowskiej, przebijającej Ogród Saski. Zajmą one 2 metry jezdni ulicy i cały chodnik wschodni. Na pl. Bankowym przedłużone tory wpadną w nową Marszałkowską. Dzięki temu pętla tramwajowa na pl. Żelaznej Bramy, gdzie dotychczas trzeba się było przesiadać na „15-kę" będzie zbyteczna. Jaką numerację będzie miała nowa linia tramwajowa, dzięki której Żoliborz będzie miał już bezpośrednie połączenie ze śródmieściem, jeszcze nie wiadomo.

Ofiarą, którą trzeba będzie złożyć na ołtarzu tej inowacji będzie wysoka rozłożysta topola rosnąca na skraju Ogrodu Saskiego. Topola musi być usunięta — choć jej szkoda.

W związku z tymi pracami 15 bm. zostanie skasowana linia tramwajowa „17".

Ruszy ona dopiero z wznowieniem ruchu tramwajowego na całej ul. Marszałkowskiej. „17-kę" zamierza jednak Dyrekcja MZK puścić po nowej trasie. Pobiegnie ona ulicami: Staszica, Lesznem do nowej Marszałkowskiej i ul. Potockiej. Zostanie więc zniesiona linia tramwajowa Nr „27". Zejdą też tramwaje z części ul. Chłodnej, pl. Mirowskiego, ul. Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia.

Pod koniec października r.b. uruchomiona zostanie nowa linia trolleybusowa o nieustalonej jeszcze numeracji, która połączy Dworzec Główny z ul. Łazienkowską przez ul. Koszykową, Piusa, Al. Stalina. Obsługiwać ją będzie 6 trolleybusów. (Rs)

Sprzedaż węgla na ulicach Warszawy

Pierwszy samochód ciężarowy Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego o pojemności 3 ton, wyruszył z węglem na miasto w godzinach porannych 7 września. Węgiel dostarczany będzie najpierw dzielnicom robotniczym oraz dzielnicom odleglejszym od śródmieścia.

Węgiel sprzedawany jest w zablombowanych workach po 50 kg netto. Dzięki przystępnej cenie — 200 zł za worek — oraz dogodności, jaką jest możność kupna w najbliższych okolicach domu, dostępny jest on dla szerokiego ogółu.

Warszawa nie może mieć analfabetów

Wszystkie dzieci podlegające obowiązkowi szkolnemu, urodzone w latach 1935 — 1941, a nadto urodzone w okresie czasu od 1.IX.1932 r. do 31.XII.1934 r., zamieszkałe na terenie Warszawy, które nie ukończyły szkoły podstawowej i do szkoły nie uczęszczają, będą mogły być do niej przyjęte Każde dziecko należy zarejestrować we właściwej dla danego obwodu szkole podstawowej, o czym informują karty umieszczone w bramach domów. W braku takich kart zainteresowani powinni zgłaszać się po informacje do Komitetów Blokowych.

Odpowiedzi Redakcji

Antoni Michalski. Piotrków Tryb. Dziękujemy za nadesłanie uwag. Postaramy się wykorzystać je przy okazji.

F. K. Międzyzdroje. O akcji wczasów pisaliśmy już wielokrotnie, a w ankiecie na ten temat sami czytelnicy poruszali wszystkie niedociągnięcia urządzeń wczasowych, oraz sprawę zachowania się wczasowiczów.

Czesław Madey. — Warszawa. Nie zamieścimy.

TEATRY

TEATR POLSKI (Kaszasia 3): Środa — godz. 19 „Cyd".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.
TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): 11 bm. premiera „Krwawe gody".
TEATR MAŁY (Marszałkowska [illegible]): [illegible] 19 „Powrót".
TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".
TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego); g. 19 „Candida".
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".
TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.
TEATR LETNI (Polna 28): godz. 19,15 „Nitouche".
TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 16,30 i 19,30 „O wszystkim i o niczym".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Okoliczności łagodzące". Pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 42.
„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Aleksander Matrosow". Pocz. seansów: 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21,30. Zw. Zaw. godz. 17.
„SYRENA" (Inżynierska 2): „Bitwa o szyny". Pocz. seansów: godz. 15, 17, 19 dla Zw. Zaw., 21,15.
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Synowie". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.
„TĘCZA" (Suzina 4): „Rodzina Artamonowych". Seanse: godz. 15, 17, 19 dla Zw. Zaw., 21,30.

ROBOTNIK Centralny Organ P.P.S.
Proletariusze wszystkich krajów łączcie się

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—57798 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Odbudowa Warszawy ambicją całego narodu

Walewice bez Napoleona

W dawnych dobrach Walewskich kwitnie hodowla koni

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Walewice, w sierpniu.

Nie wiadomo, co jest tu teraz ważniejsze — pani Walewska, Napoleon czy „Schagya-Yantar". Dla amerykańskiego dziennikarza, który dzięki Hollywood zapoznał się

W pięknym, starym parku widnieje dawny pałac Walewskich

z tragiczną miłością cesarza, pani Walewska jest niewątpliwie ważniejsza od hodowli konia półkrwi.

W momencie, gdy pyszny „Plymouth" zajeżdża pod białe mury osiemnastowiecznego zamku, wszyscy wiedzą, co będzie przedmiotem zainteresowań zagranicznego gościa. Z góry otwiera się tzw. „Pokój Napoleona', który nazwę swoją zawdzięcza temu wyjątkowemu faktowi, że kiedyś przygotowany on był dla wielkiego cesarza.

Zagranicznym turystom nie przeszkadza ten mało znaczący fakt, że Napoleon nigdy do Walewic nie trafił, a więc i z gościnnie przygotowanego pokoju, nie mógł skorzystać. Wystarczy to, że jeden z pokoi w zamku nosi nazwę cesarza. Resztę robi nazwisko pani Walewskiej. Goście są zachwyceni, entuzjastycznym „yes" nie ma końca. Notatniki są w ruchu, a inż. Grabowski, administrator majątku Walewice, musi znów od początku opowiadać historię miłości Wielkiego Korsykanina do uroczej Polki.

Turyści i anglosascy dziennikarze są mocno niezadowoleni, gdy opowiadania o dziejach miłości Napoleona nie są zgodne ze scenariuszem filmu, w którym Charles Boyer grał rolę cesarza. Aby nie poddawać w wątpliwość ich historycznej wiedzy, wywodzącej się w prostej linii z amerykańskiej stolicy filmu, najlepiej jest opowiedzieć im cały film od początku do końca. Wtedy są zadowoleni, poklepując protekcjonalnie informatora, dają mu łaskawie do zrozumienia, że i wśród Polaków znajdują się ludzie prawdziwie wykształceni.

Wychowankowie walewickiego „internatu" — piękne konie półkrwi

„Schanya-Jantar"

A teraz „Schagya-Yantar".

Z obszernych, jasnych sal walewickiego pałacu znikły wszelkie ślady łęczyckich karmazynów, którzy „illo tempore" trzęśli całą okolicą. W bezpowrotną przeszłość usunął się cień młodej szlachcianki, zaślubionej przez zgrzybiałego pana, walewickiego pałacu, której historia przygotowała tak wyjątkową rolę. Na miejscu, gdzie ongiś wisiały portrety wąsatych szlagonów, spostrzec teraz można duże fotografie przedstawiające konie, a tam, gdzie kiedyś oprawne w mahoń drzewo genealogiczne mówiło o średniowiecznym pochodzeniu rodu Walewskich, uwagę zwracają zupełnie inne rodowody. Właśnie z tych rodowodów dowiedzieć się można, że 14-letni „Schagya-Yantar" jest wnukiem słynnego „Flyming-Foxa", który ongiś sprzedany został za nieprawdopodobną sumę — 37.500 funtów szterlingów.

W Walewicach mieści się obecnie duży ośrodek hodowli koni półkrwi, należący do Państwowych Zakładów Chowu Konia. ‚Schagya-Yantar" czołowy ogier jest dumą i nadzieją stadniny, z której wychodzą najwybitniejsze okazy hodowlane. Wnuk derbisty „Flyming-Foxa", należy do tzw. extra klasy europejskiej.

Koński „internat"

W obszernych stajniach należących do Walewic, znajduje się „internat" dla przeszło 100 koni półkrwi, które w przyszłości zasilą wzorowe majątki i państwowe stadniny. Łatwo zrozumieć, czym dla rolnictwa jest hodowla rasowych koni. Dzięki stałemu wzrostowi ilości najwartościowszych okazów, poprawia się rasa koni w całej Polsce, co jest faktem niezmiernie ważnym, szczególnie u nas, gdzie koń gra wciąż jeszcze najpoważniejszą rolę w uprawie ziemi. Bardzo ważne jest wyhodowanie niezbędnej ilości rasowych reproduktorów, które rozprowadzone po całym kraju powodują stałe uszlachetnianie rasy koni.

Skoro już znaleźliśmy się w stajni wypełnionej rżeniem końskiej czeredy, należy wytłumaczyć czytelnikowi i przekonać go, że dla konia nie jest żadną ujmą być tylko półkrwi. Właśnie koń tzw. półkrwi, jest w naszych warunkach koniem najwartościowszym. Gatunek ten jest wynikiem wyjątkowo szczęśliwego mariażu, dzieckiem związku, w którym jedna strona jest koniem pełnej krwi angielskiej, a druga nieposzlakowanego gatunku — koniem-arabem. W ten sposób powstała rasa będąca syntezą wszystkich zalet swych szlachetnych rodziców.

Inż. Grabowski, jeden z najwybitniejszych w Polsce fachowców hodowlanych, chcąc mi dokładniej wytłumaczyć czym jest koń półkrwi, uciekł się do takiego argumentu: koń pełnej krwi, to jak gdyby zaczyn czy drożdże, koń półkrwi — to już ciasto.

Romantyczna sielanka i holenderskie krowy

Walewice, to nie tylko piękny ośrodek hodowli koni. Walewice to również wielki, niemal 1000 hektarów liczący teren kultury rolnej. Na rozległych łąkach otaczających biały pałac w stanisławowskim stylu widzi się piękne okazy owiec-karakułów i najczystszej rasy ocięża!e, biało-czarne krowy holenderskie. Majątek szczyci się wzorową chlewnią i doskonale postawionym gospodarstwem rybnym.

Stary park, po którym przechadzał się kiedyś naturalny syn Napoleona I, późniejszy minister Francji, hrabia Aleksander Walewski, zmienił swój wygląd od czasu Waterloo. Zostały tylko stary kamienny posąg i rozłożysta lipa — jedyni świadkowie rozmyślań ambitnego chłopca. Rzeźba przedstawiająca parę z klasycznej sielanki, pokryła się zielonym mchem, pasterz jest bez nosa, pasterka straciła rękę, którą niegdyś obejmowała lubego kochanka.

Zaktywizowana rzeka

Rzeka Mroga, malownicza ozdoba angielskiego parku, również jest inna niż 100 lat temu. Wody jej zostały spiętrzone, w kilku powstałych w ten sposób stawach, hoduje się tłuste, królewskie karpie, których 30.000 kg rocznie sprzedaje majątek. Rzeka zanim opuści park, musi zrobić jeszcze jedną usługę człowiekowi, musi uruchomić młyn stojący na skraju posiadłości dawnych łęczyckich panów.

Rzeka przestała być próżniakiem, rzeka musi pracować. Na efekty celowego pod każdym względem gospodarowania w dawnej siedzibie Walewskich nie trzeba było długo czekać. Zaniedbany majątek, któremu przed wojną groziła licytacja — już w ubiegłym roku dał 12 milionów złotych dochodu. W tym roku dochód — jak zapewnia administrator — ma być znacznie podniesiony.

Malownicza rzeka, usposabiająca kiedyś do romantycznych wyznań sielankowego pasterza, który dwa wieki temu zastygł w kamiennym afekcie, z powodzeniem obraca dziś ciężkie młyńskie koło i jest jednocześnie świetnym miejscem hodowli ryb. Skończyły się czasy Laury i Filona.

WITOLD KUCZYŃSKI

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polski przemysł metalowy eksportuje do 27 krajów. W tym z 19 krajami wiążą nas umowy handlowe. Eksport do innych krajów odbywa się za wolne dewizy. Polski przemysł metalowy eksportuje dziś do wielu krajów, do których nie eksportowaliśmy przed wojną. W ramach zawartych umów handlowych eksportujemy przede wszystkiem do nast. krajów: Anglii, Austrii, państw bałkańskich, Czechosłowacji, państw skandynawskich, Francji, Holandii, Związku Radzieckiego, Szwajcarii i Węgier.

Za wolne dewizy eksportujemy do krajów Ameryki Południowej, Afryki, państw Bliskiego Wschodu, itd. Istnieją widoki na rozwinięcie eksportu na Daleki Wschód i do Australii.

Najważniejszymi artykułami eksportowymi polskiego przemysłu metalowego są rury i kształtki żeliwne, parowozy i ich części, wagony towarowe, maszyny włókiennicze, obrabiarki, butle stalowe, narzędzia rolnicze, urządzenia kolejowe itp. (z)

ZIEMIOPŁODY ZNIŻKOWAŁY

Instytut Gospodarki Narodowej informuje, iż ogólny wskaźnik cen wolnorynkowych w ub. tygodniu na terenie całego kraju wykazuje obniżkę o 0,1% i wynosi 146,5.

Wskaźnik cen żywności obniżył się o 0,5%. Potaniały ziemniaki, kapusta, marchew, cebula itp. Oprócz tego zniżkowały wskaźniki cen przetworów zbożowych i pieczywa o 1,5%.

SETNY ŁADUNEK SKÓR SUROWYCH

Dnia 4 b. m. w porcie gdyńskim odbyło się przyjęcie przez Centralę Skór Surowych setnego ładunku skór, pochodzącego z importu drogą morską.

Do chwili obecnej przez port gdyński przeszło 1,451.239 skór surowych, o wadze 21.269 ton. Z tego w roku bież. przyjęto 705.267 skór o wadze 11.276 ton. Skóry pochodziły z Ameryki i Afryki południowej oraz z Indii. Z Islandii otrzymaliśmy większe partie skór baranich dla przemysłu futrzarskiego.

PRODUKCJA MONOPOLU TYTONIOWEGO

Polski Monopol Tytoniowy wykonał w sierpniu miliard trzysta sześćdziesiąt trzy miliony papierosów wszystkich gatunków.

Oznacza to przekroczenie państwowego planu produkcji na ten miesiąc o 16,2%, Wartość wykonanej ponad plan produkcji wynosi 539 milionów złotych.

NOWE ZAMÓWIENIA NA GRZYBY

Spółdzielnia „Las", która głównie zajmuje się w Polsce skupem i konserwacją grzybów, otrzymała ostatnio wielkie zamówienie importerów zagranicznych. Ze Szwajcarii nadeszło zamówienie na 130 ton solonych „kurek", które są wysyłane w beczkach 100-litrowych. W mniejszej ilości „kurki" są wysyłane do Szwecji.

Do Ameryki rozpoczęto wysyłkę 50 ton borowików solonych. Poza tym Spółdzielnia „Las" wyśle w r. b. zagranicą kilkadziesiąt ton grzybów suszonych.

KROPKI nad i

DOBRY WUJASZEK Z KOCAMI

Wiedeńczycy oczekują z niemałą troską nadejścia zimy i mrozów. Nic więc dziwnego, że radość ich była wielka, kiedy dowiedzieli się, że Austria ma otrzymać od dobrego wujaszka amerykańskiego 1.200.000 ciepłych koców wełnianych. Koce rzeczywiście nadeszły, ale były mocno sfatygowane i zleżałe. Amerykanie postanowili się pozbyć starego szmelcu, którym były zawalone składy wojsk okupacyjnych. Jeszcze większe było rozczarowanie Austriaków, kiedy Amerykanie przedstawili im okrąglutki rachunek za dostarczone koce, płatny w prawdziwych dolarach.

Austriacy mają teraz kaca po kocu. (t.).

ROMANTYK Z RADIA

Czas akcji: 4 września, godz. 20.20. Miejsce: przy odbiorniku radiowym. Temat: Mickiewicz, w szczególności „Dziady" część IV.

Narrator: (odtwarzam z pamięci, zachowując zasadniczy sens komentarza) „czwarta część „Dziadów" nie jest bynajmniej utworem romantycznym, za jaki ją wielu uważa".

Za pięć minut: „czwarta część „Dziadów" jest typowym utworem romantycznym".

Jasne. Redaktor audycji jest romantykiem. (b).

RODZIMY PICASSO

Z okazji miesiąca propagandy odbudowy stolicy rozplakatowano afisze z napisem: „Wspólnym wysiłkiem budujemy Warszawę". Na afiszu dwóch młodych ludzi z uśmiechem niesie szynę żelazną. Nosić szynę — to nie tak łatwo, rzadko kto się z tej okazji śmieje. Pierwszoplanowy młody człowiek z szyną, ma głowę po tej samej stronie, po której nosi na barku szynę. Takiej sztuki potrafi dokonać tylko żyrafa.

Afisz wykonano w Państwowych Toruńskich Zakładach Graficznych (Nr. CD 25/19/48). Grafik nie podpisał się, a szkoda, że nie znamy nazwiska tego rodzimego Pic-assa. (x).

ROZPOWIEŚĆ

„Słowo Powszechne" drukuje w odcinkach „Skrzydła Ogniste" S. Jeleńskiego, opatrując ją podtytułem R o z p o w i e ś ć.

Mamy nadzieję, że nasze tygodniki literackie zajmą się ustaleniem kierunku i źródeł tego nowego gatunku literackiej r o z t w ó r c z o ś c i.

Dzięki ofiarności kolejarzy powstała szkoła w zapadłej wsi

Dzień 5 września dla mieszkańców wsi Pieścirogi-Nowe (koło Nasielska), był dniem dawno oczekiwanej uroczyści. Został bowiem oddany do użytku budynek szkolny, wzniesiony na miejsce zniszczonego przez Niemców gmachu. Do tej chwili dzieci z tej wsi musiały chodzić do szkoły do odległego o 9 km Nasielska.

W początku roku 1947 na zebraniu ZZK został postawiony przez pepesowca, tow. Żbikowskiego, wniosek wybudowania nowej szkoły. Powołany Komitet Budowy Szkoły, na którego czele stanął tow. Żbikowski, przystąpił do pracy. Dzięki ofiarności robotników kolejowych uzyskano przeszło 60.000 zł, dalsze imprezy publiczne i zbiórka pieniężna dały przeszło 100.000 złotych. Inspektorat Szkolny dostarczył barak i przyszedł z pomocą finansową. Dotacje z Ministerstwa Komunikacji, z komisji oświatowej PRN oraz z Zarządu Gminnego, stworzyły pełne podstawy finansowe dla wybudowania gmachu szkolnego.

Młocarnia dla gromady Brzezinów w nagrodę za likwidację odłogów

W ramach uroczystości dożynkowych odbyło się w Tłuszczu uroczyste wręczenie nagrody w postaci maszyny szerokomłotnej gromadzie Brzezinów gminy Tłuszcz, za zlikwidowanie odłogów.

Uroczystość otworzył starosta radzymiński, tow. Walczewski.

Następnie, z okazji czwartej rocznicy przeprowadzenia reformy rolnej, o znaczeniu i jej wynikach wygłosił przemówienie do licznie zebranej ludności wiejskiej prezes Powiatowego Zarządu ZSCh — Korczak.

Przewodniczący PRN w Radzyminie, Kongurski, po krótkim przemówieniu przekazał sołtysowi nagrodzonej gromady maszynę szerokomłotną, życząc by gromada ta była przykładem dla całego powiatu.

Na zakończenie uroczystości dzieci szkolne deklamowały wiersze o Warszawie, a następnie rozpoczęła się zabawa, z której dochód przeznaczono na odbudowę stolicy.

Groch o ścianę

Poza kolejką

Ktoś kiedyś powiedział, że życie żołnierza jest ciężkie i czasami narażone na prawdziwe niebezpieczeństwa. Twierdzenie to rozszerzyłbym w pewnym sensie na życie dziennikarza, który pozornie będąc na łamach swojego pisma zupełnie bezpiecznym, w bezpośrednim zetknięciu z czytelnikami, bywa czasami narażony na prawdziwe niebezpieczeństwa.

Najczęściej w kinie.

Istnieje przepis, na mocy którego, dziennikarz ma prawo nabyć bilet do kina poza kolejką i zawsze jest pewna ilość biletów dla dziennikarzy zarezerwowana.

Kasjerzy, bileterzy i kontrolerzy do przepisów się stosują bez zarzutu. Publiczność w kolejce — z zasady nie.

Jeszcze mi się nie zdarzyło kupować biletu dziennikarskiego bez wiązanek w rodzaju:

— Gdzie się pan pchasz? Do kolejki!...

— A poczekać to pan nie możesz?...

— Co jest do cholery?...

— Oooooo!...

— Demokracja psiakrew!...

... i tak dalej.

Drodzy Obywatele i Obywatelki Kupujący Bilety w Kolejkach! Zdajcie sobie sprawę, że do zawodu dziennikarskiego przywiązane są obok różnych obowiązków — również pewne przywileje.

Nikt z Was się przecież nie dziwi, że tramwajarz jedzie tramwajem bez biletu, że kolejarz ma prawo przechodzić przez tory i że są na świecie ludzie, którzy mają prawo wchodzić tam, gdzie obcym jest wstęp wzbroniony.

Dziennikarze mają z reguły niewiele czasu i szczerze mówiąc, zawsze są na służbie.

Gdybym nie mógł kupić sobie biletu poza kolejką — nie miałbym prawdopodobnie czasu na pójście do kina i nie mógłbym tępić Filmu Polskiego za to wszystko, o co całe społeczeństwo ma do niego pretensje, a mianowicie za ciągle jeszcze bez sensu drukowane programy.

Daję za to słowo, że jak byłem na urlopie — stałem sobie spokojnie w kolejce i kupiłem bilet jak każdy z Was.

STRĄCZEK.

SPORT

Jutro „święta wojna" na boiskach

Walka o punkty i prymat lokalny

Jutro we czwartek drużyny ligowe po trzydniowej zaledwie przerwie wyjdą znowu na boiska do walki o punkty. Czwartkowe mecze będą się jednak różniły od niedzielnych spotkań ligowych, gdyż tym razem będą to rozgrywki o charakterze „derbów" albo — jak to niektórzy nazywają — „świętej wojny" o prymat lokalny.

W Warszawie walczyć będą Polonia i Legia. Dotychczasowe spotkania obu drużyn dawały zwycięstwo raz jednej raz drugiej drużynie. Dziś Legia wydaje się być w korzystniejszej sytuacji i ona prawdopodobnie rozstrzygnie spotkanie na swoją korzyść. Nie wykluczamy tak że sukcesu drużyny „czarnych koszul", która w odmłodzonym składzie stanowiła ubiegłej niedzieli dla Wisły twardy orzech do zgryzienia,

W Krakowie walczyć będzie Wisła z Garbarnią. W tym meczu raczej nie należy oczekiwać niespodzianki. Garbarnia w niedzielnym meczu z Legią wykazała słabą formę i wątpić należy, by we czwartek zagrała lepiej. Natomiast napad Wisły daje gwarancję, że zwycięstwo jej przypadnie. Trzecia krakowska drużyna Cracovia grać będzie z Tarnovią w Tarnowie. Według ostatnich meldunków Cracovia obniżyła swój lot i zachodzi obawa, że może stracić oba lub co najmniej jeden punkt.

W Poznaniu „święta wojna" między Wartą a ZZK ma zawsze przebieg interesujący. Na podstawie wyników osiągniętych przez te drużyny w jesiennej turze należałoby typować Wartę, jako zwycięzcę meczu. Wiadomo jednak, że ze spotkań obu drużyn poznańskich w ostatnich latach częściej zwycięsko wychodził ZZK. Czy i tym razem stanie się zadość tradycji zobaczymy we czwartek.

Niewątpliwie największą frekwencją cieszyć się będzie mecz Ruch — AKS. Zawody tych drużyn są zawsze intrygujące. We czwartek liczymy na zwycięstwo Ruchu, który prawdopodobnie zajmie z powrotem pozycję leadera.

Śląsk będzie miał jeszcze jedno spotkanie Polonia (Bytom) — Rymer. Bytomianie, którzy przegrali w niedzielę z Widzewem są dziś bardzo słabi. Rymerowi podobnie jak Polonii grozi nieuchronnie spadek do drugiej klasy. Górnicy od czasu do czasu potrafią być groźnymi. Przypuszczamy, że z meczu tego Rymer wyniesie 2 punkty. W ostatnim wreszcie spotkaniu ŁKS — Widzew drużyna ŁKS powinna poprawić swoją lokatę w tabeli ligowej.

(Ltn).

Padną rekordy światowe na mistrzostwach ZSRR

Na stadionie „Dynamo" w Charkowie rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa Związku Radzieckiego z udziałem 800 członków zawodników, wyłonionych spośród dziesiątków tysięcy lekkoatletów, którzy brali udział w rozegranych niedawno na terenie całego kraju „Spartakiadach". Z czołowych zawodników biorących udział w mistrzostwach należy wymienić 20-letniego Czewguna, który na mistrzostwach wojskowych zajął pięć pierwszych miejsc w biegach na dystansach 100 m., 200 m., 1,000 m. i 1,500 m. W biegu 400 m uzyskał on czas 49,6 który jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Związku Radzieckim.

W sprintach zmierzą się najszybsi biegacze ZSRR, którzy uzyskali w bieżącym sezonie na 100 m, znakomite wyniki. Są to Karakułow (10,4), Gołowkin (10,5), Korolow (10,6). W dziesięcioboju rekordzista Lipp (7.584 pkt.) najgroźniejszego przeciwnika mieć będzie w Wołkowie, który w obecnym sezonie miał już wynik 7.229 pkt.

W konkurencjach kobiecych należy się spodziewać szeregu wyników na poziomie światowym, startuje tu bowiem w dysku Dumbadze, która niedawno rzuciła 52,25 m. W kuli Sewriukowa, która legitymuje się najlepszym na świecie rzutem 14,59 m., Andrejewa, która miała wynik 14,13 m. W sprintach faworytkami są Sieczenowa i Dubowicz, które biegają 100 m. w 11,9 sek.

Mistrzostwa koszykówki rozpoczęły się w ZSRR

Na stadionie „Dynamo" w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa w piłce koszykowej drużyn męskich. W ostatnich latach koszykówka stała się jednym z najpopularniejszych sportów w Związku Radzieckim.

W pierwszym dniu mistrzostw największe zainteresowanie wywołało spotkanie mistrza Federacji Rosyjskiej — drużyny „Dynamo" z Rostowa, z mistrzem Leningradu — zespołem Domu Oficerów. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny wojskowej w stosunku 56:28.

W kilku zdaniach

Igrzyska sportowe włókniarzy. W Bielsku zorganizowane zostały przez Zw. Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego Igrzyska Sportowe we wszystkich niemal konkurencjach. W zawodach tych bierze udział ogółem 6 drużyn piłkarskich, 13 drużyn siatkowych, dwie drużyny koszykowe.

Stella (Gniezno) na czele ligi hokejowej. Druga runda rozgrywek ligi hokeja na trawie została rozpoczęta. Mistrz Polski Stella (Gniezno) pokonał ZZK w stosunku 3:2 (1:1). Tym samym Stella znajduje się na czele tabeli przed Lechią, Czarnymi i ZZK.

Pomorze Zachodnie — Mazury 2:2. — Międzyokręgowy mecz piłkarski z cyklu gier o puchar Ziem Odzyskanych między reprezentacjami Pomorza Zachodniego i Mazur zakończył się po interesującej grze wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

„Elektryczność" mistrzem w piłce wodnej

W trzecim dniu mistrzostw polskich w piłce wodnej, warszawska „Elektryczność" zdobyła tytuł mistrza Polski na r. 1948, wygrywając po równorzędnej grze z Pogonią 2:1 (1:0).

Puchar Davisa ostatecznie w rękach USA

W ostatnim dniu spotkania o puchar Davisa, Stany Zjednoczone przypieczętowały swoje zwycięstwo, wygrywając łatwo obydwie pozostałe gry pojedyncze panów.